KWARTALNIK GÓROWSKI

Zima
(49/2014-2015)

Towarzystwo Ziemi Górowskiej

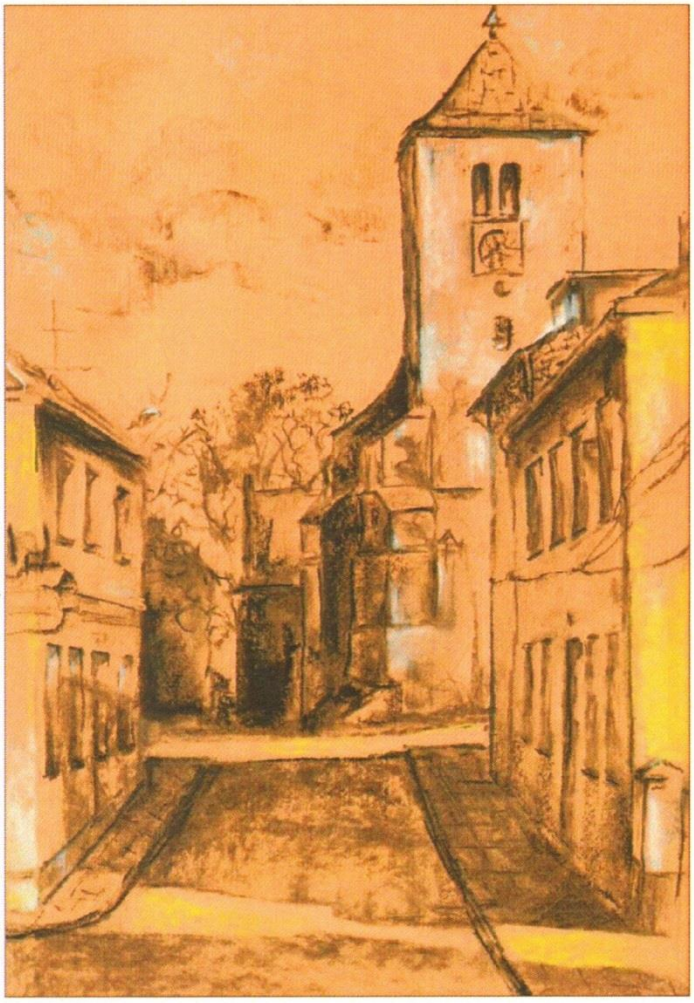

Rys. Aleksandra Broczkowska

Kościół pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Wąsoszu

SPIS TREŚCI

Mirosław Żłobiński: *Pogotowie Zawodowe Straży Pożarnej 1949-1963* ..... *s. III*

Kronika Szkoły Podstawowej w Wągrodzie, cz. IX [1980-1983] ..... *s. XI*

Mirosław Żłobiński: *Wybory samorządowe w 1994 r., cz. II* ..... *s. XVIII*

Bogumiła Cichocka: *XXI Piesza Pielgrzymka Wrocław – Jasna Góra, XI Piesza Pielgrzymka Góra – Jasna Góra, Moja III Piesza Pielgrzymka* ..... *s. XXVIII*

Olgierd Stankiewicz: *Za Niemen cz. III* ..... *s. XXXVII*

Kamil Kutny: *Górowscy miłośnicy petanque* ..... *s. XLIII*

♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣

ISSN 1733-8654

GÓROWSCY RYCERZE ŚW. FLORIANA (CZ. II)

POGOTOWIE ZAWODOWE STRAŻY POŻARNEJ 1949-1963

Od 1949 r. funkcjonowało w Górze Pogotowie Zawodowe Straży Pożarnej[1]. Środki na jego utrzymanie pochodziły z powiatowego związku samorządowego[2]. Od 1 stycznia 1950 r. jej komendantem został Hieronim Chalecki *(na zdjęciu)*, opłacany z funduszy Zarządu Miejskiego w Górze, wcześniej (25 lipca – 31 grudnia 1949 r.) był jego członkiem[3].

Kwestia, kto sprawował funkcję komendanta, jest niejasna z braku dokumentów. W 1950 r. ogniomistrz pożarnictwa Roman Sadowski pełnił obowiązki Powiatowego Komendanta Straży Pożarnych[4]. W tym samym roku zadania pełniącego obowiązki komendanta przejął Hieronim Chalecki[5]. Wcześniej – od 1 stycznia 1950 r. – prawdopodobnie jego rola ograniczała się do dowodzenia jednostką bojową. Jednak musiała nastąpić jakaś zmiana na stanowisku komendanta, ponieważ w 1951 r. funkcję Komendanta Powiatowego Straży Pożarnej sprawował ppor. K. Matczuk (nie znamy jego imienia), ale w tym roku egzekutywa KP PZPR w Górze postanowiła go zmienić i na jego miejsce powołano komendanta Okręgowego Pogotowia Pożarniczego w Górze Hieronima Chaleckiego[6]. Wygląda na to, że znowu dowodził jednostką bojową. Być może cały czas dowodził jednostką bojową, jedynie krótko z braku odpowiedniej osoby pełnił obowiązki Powiatowego Komendanta Straży Pożarnej.

Wówczas w powiatach za sprawy przeciwpożarowe odpowiadali Komendanci Powiatowi Straży Pożarnych, podlegający organizacyjnie PPRN, a merytorycznie – komendantowi wojewódzkiemu[7]. W mniejszych miastach, np. w Górze, funkcjonowała komenda powiatowa i pogotowie zawodowe straży pożarnych jako jednostka bojowa.

Hieronim Chalecki urodził się 13 kwietnia 1909 r. w Zazdrości (pow. trocki, woj. wileńskie). Jego ojciec był rolnikiem. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej w Zazdrości. Następnie pracował jako robotnik rolny, a potem wstąpił do terminu szewskiego w Wilnie. Po zakończeniu nauki rzemiosła szewskiego trudnił się szewstwem jako czeladnik.

---

[1] W ustawie z dnia 4 lutego 1950 r. o ochronie przeciwpożarowej i jej organizacji (Dz.U. 1950 nr 51, poz. 51) pojawiła się nazwa Okręgowe Pogotowie Pożarnicze. W dokumentach i w relacjach strażaków powszechnie używano innej nazwy – Pogotowie Zawodowe Straży Pożarnej (w 1953, 1954, 1960, 1963).

[2] Dz.U. 1950 nr 51, poz. 51, art. 9 pkt 1.

[3] APW: ZM i MRN Góra Śląska 47 s. 25 („Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w Górze za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1949 r." s. 25-28a, przedstawione na posiedzeniu MRN 28 lutego 1950 r.)

[4] APW: PPRN Góra 22 (nr spisu zdawczo-odbiorczego) s. 14 – sprawozdanie datowane 19 lipca 1950 r.

[5] APW: PPRN Góra 22 (nr spisu zdawczo-odbiorczego) s. 2 – dokument datowany 22 września 1950 r.

[6] APW: PPRN Góra Śląska 958 s. 42; APL: KP PZPR Góra Śląska 21 bp (posiedzenie egzekutywy 4 października 1951 r.)

[7] T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk, *Dzieje straży pożarnej w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2005, s. 58.

W 1930 r. ożenił się i wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej w Trokach. Po odbyciu dwu kursów strażackich mianowano go sierżantem straży pożarnej. W 1944 r. po zajęciu Wileńszczyzny przez armię radziecką powołano go do Wojska Polskiego (20 lipca – grudzień 1944 r.). Służył jako celowniczy w 2 kompanii w 11 pułku 1. brygady moździerzy. Ze względu na stan zdrowia zwolniono go do cywila. Wtedy wstąpił do Związku Patriotów Polskich.

W 1945 r. osiedlił się z rodziną w Górze Śląskiej. Otworzył tu warsztat szewski i zaopiekował się poniemieckim sprzętem pożarniczym. W 1947 r. ponownie odbył kurs strażacki drugiego stopnia. W tym roku był sierżantem pożarnictwa. W 1949 r. zlikwidował swój warsztat szewski i wstąpił do Zawodowej Straży Pożarnej. W tymże roku ukończył także kurs dla podoficerów zawodowych straży pożarnych. W 1960 r. posiadał stopień kapitana. W 1966 r. ukończył Szkołę Oficerów Pożarnictwa w Warszawie i uzyskał kwalifikacje oficera Korpusu Technicznego Pożarnictwa[8]. Zmarł 23 marca 1993 r.[9]

Brakowało zastępcy komendanta do spraw polityczno-wychowawczych, który winien zajmować się szkoleniem ideologicznym – *„jego to zadaniem jest jeździć i przebywać tylko w terenie siejąc wiedzę i uświadamiając straże terenowe O.S.P."* Nie było chętnych, bo za mało płacono[10].

W 1951 r. pogotowie liczyło 9 osób, w tym Hieronim Chalecki – komendant, Stanisław Wyskwarski, Adolf Birecki i Józef Kotwicki. Jednak nie zawsze było tyle osób gotowych do działania. Na wiosnę 1951 r. komendant wyjechał na 6-miesięczny kurs oficerski, a jeden ze strażaków – na kurs kierowców. Strażacy mogli jeszcze wykorzystywać urlopy i „dni wychodne".

W 1952 r. pracownikami komendy lub pogotowia m.in. byli: Hieronim Chalecki – komendant, Józef Kotwicki – zastępca komendanta, K. Strzelczyk – maszynistka, K. Zajączkowski, B. Charużyn – podoficer, J. Czajewski – podoficer, T. Kaczorowski – szofer, W. Gidziewicz – szofer, F. Rewinkowski – szofer[11].

W połowie lat 50. pracownikami komendy byli: Hieronim Chalecki – komendant, Bronisław Charużyn – zastępca, Józef Kotwicki i Kazimierz Wilgosz[12].

W 1959 r. komendę tworzyło 4 pracowników: 1 oficer i 3 podoficerów; w pogotowiu zaś pracowało 2 podoficerów, 8 strażaków (w tym 4 kierowców)[13], w 1960 r. sytuacja nieco się zmieniła: komenda – 1 oficer, 2 podoficerów, pogotowie - 3 podoficerów, 7 strażaków (w tym 4 kierowców)[14].

Sytuację kadrową w pogotowiu zawodowym – w piśmie z 31 marca 1959 r.– negatywnie oceniał komendant H. Chalecki: *„W razie zaistnienia pożaru do akcji ratowniczej wyjeżdża dwóch ludzi tzn. kierowca i strażak, natomiast jeden musi pozostać przy telefonie. Jest to pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego powiatu stan katastrofalny, gdyż dwoje ludzi w żadnym wypadku nie jest w stanie opanować dostatecznie szalejącego żywiołu.* [...] *Na cały powiat pozostało*

[8] Kserokopia życiorysu napisanego własnoręcznie przez H. Chaleckiego (prawdopodobnie z pierwszej połowy lat 50. ubiegłego wieku).
[9] Informacje o życiorysie H. Chaleckiego opublikowałem na łamach „Przeglądu Górowskiego" (2011 nr 1 s. 7, il.)
[10] APW: KP PZPR Góra Śląska 39 s. 79.
[11] APW: PPRN Góra Śląska 275 s. 66.
[12] APW: PWRN Wrocław XXI/116 s. 108, 111.
[13] APW: PWRN Wrocław XXI/73 s. 18.
[14] ibidem, s. 281.

10 ludzi zatrudnionych w pożarnictwie zawodowym, nie licząc Ochotniczych Straży Pożarnych." Sytuację tę pogarszała likwidacja zawodowej straży pożarnej w górowskiej cukrowni. H. Chalecki prosił PPRN o zwiększenie liczby etatów w pogotowiu zawodowym przynajmniej do 16 osób, tzn. do 8 na zmianie[15].

Na początku 1960 r. komendantem był H. Chalecki, a jego zastępcą Charużyn[16].

Obowiązywał dwuzmianowy system pracy (24 godziny dyżuru, 24 godziny wolne), ponadto – przynajmniej w 1959 r. – każdemu pracownikowi w miesiącu przysługiwało dodatkowych 48 godzin wolnych[17]. Podczas dyżuru pracowało 2-3 strażaków kierowców. W akcjach nie brali udziału wyłącznie strażacy zatrudnieni w pogotowiu. W czasie alarmu włączano syrenę i czekano na przybycie wyznaczonych ochotników z pobliskich zakładów pracy, wtedy wyruszano do pożaru. Ochotnicy za stawienie się podczas alarmu i udział w akcji otrzymywali od pracodawcy wolny dzień w pracy. Jednak w czasie dni wolnych od pracy i w nocy brakowało chętnych do wspierania pracowników pogotowia pożarowego[18].

Na przełomie 1971/72 system pracy zmieniono na system 12 godzin służby i 24 godziny wolne od służby, który został przyjęty negatywnie przez strażaków. Od 1 sierpnia 1976 r. wprowadzono system 24 godziny służby i 48 godzin wolne od służby[19].

Oceniano, że zabezpieczenie przeciwpożarowe w Górze nie było należyte. Mowa o roku 1951. Lokatorzy bowiem przechowywali słomę i siano na strychach dla hodowanych przez siebie krów i świń[20]. Dziesięć lat później podczas kontroli budynków komunalnych stwierdzono, że najrozmaitsze szopki, szopeczki i składowane w nich materiały łatwopalne przy najmniejszej nieostrożności groziły pożarem. Zauważono, że w niektórych budynkach było niedostateczne zabezpieczenie przeciwpożarowe takie jak brak blach przy piecach, wadliwie założone instalacje elektryczne, składowanie rzeczy łatwopalnych blisko kominów na strychach[21].

Siedziba pogotowia znajdowała się wtedy przy ul. 1 Maja. Obejmowała nieruchomość o rozmiarach ok. 25x3 m. Górowskie Okręgowe Pogotowie Strażackie dysponowało sprzętem bojowym takim jak 1 samochód, 2 lub 3 motopompy, w tym 2 nowe, 1 drabina mechaniczna, 2 drabiny wysuwane i ok. 600 m węża[22]. Kolejna siedziba mieściła się przy ul. Kościuszki, którą górowska straż pożarna będzie zajmować przez kilka dziesięcioleci.

---

[15] APW: PPRN Góra Śląska 321 s. 69.

[16] APL: KP PZPR Góra Śląska 38 s. 198 (posiedzenie egzekutywy 2 marca 1960 r.)

[17] Wg relacji Stanisława Białkowskiego z wiosny 2009 r. pracowano 12/24. St. Białkowski pracował w górowskiej straży pożarnej od 1961 do 1979 r., wcześniej pełnił funkcję komendanta OSP w Glince. APW: PPRN Góra Śląska 321 s. 69.

[18] Relacja Franciszka Florkiewicza z wiosny 2009 r. zatrudnionego w górowskiej straży w latach 1964-1985.

[19] A. Stefanowski, *W ogniu faktów*, Poznań 2008, s. 120-121, 261.

[20] APW: PMRN Góra Śląska 24 s. 136 („Sprawozdanie za okres od 1 I 1901 [wł. 1951] Okręgowego Pogotowia Strażackiego w Górze" przedstawione podczas sesji MRN 18 maja 1951 r.). Wg relacji H. Chaleckiego (w posiadaniu Autora) 21 lutego 1949 r. powołano do życia pogotowie zawodowe straży pożarnej, które rozpoczęło funkcjonowanie od 1 marca z siedzibą przy ul. Głogowskiej. Wśród strażaków byli Stanisław Kubera, Czesław Wysocki, Adolf Birecki, Stanisław Wyskwarski (kierowca), Eugeniusz Byliński (kierowca), Hieronim Chalecki (komendant). W sumie zatrudniano 20 osób i korzystano z dwu samochodów pożarniczych marki Ford.

[21] APL: PMRN Góra Śląska 52 s. 46-47 („Sprawozdanie opisowe Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Górze Śląskiej z przebiegu kontroli i zabezpieczenia przeciw-pożarowego na terenie ADM Rej. I i II" na posiedzenie 8 stycznia 1960 r., s. 46-47).

[22] APW: PMRN Góra Śląska 24 s. 136 („Sprawozdanie za okres od 1 I 1901 [wł. 1951] Okręgowego Pogotowia Strażackiego w Górze" przedstawione podczas sesji MRN 18 maja 1951 r.); APW: PPRN Góra Śląska 958 s. 11.

Być może ta przeprowadzka miała związek z zarządzeniem Komendy Głównej Straży Pożarnej, w którym nakazano przenoszenie komend do siedzib zajmowanych przez pogotowia zawodowe lub zawodowe straże pożarne[23].

O wyposażeniu straży pożarnej mówiono, że zanim samochód zostanie pocięty na złom, maluje się go na czerwono, instaluje drabinę, motopompę i oddaje straży pożarnej[24].

W pierwszej połowie lat 50. komendant wojewódzki oceniał, że pogotowia zawodowe na terenie województwa wrocławskiego nie są zdolne do samodzielnej interwencji na wypadek pożaru. Pracownicy zawodowego pogotowia pożarniczego powinni zajmować się konserwacją sprzętu, obsługą pojazdów i kierowaniem jednostką, a sekcję bojową winni wspierać ochotnicy, ale brakowało chętnych do służby ochotniczej[25].

W latach 50. aktywność strażaków obejmowała nie tylko zwalczanie pożarów i prewencję, ale również akcje takie jak zwalczanie stonki ziemniaczanej. Ok. 1945 r. szkodnik ten przekroczył Odrę, a od 1950 r. zaczął stanowić poważny problem w Polsce. Wówczas władze wierzyły, że uda się stonkę zwalczyć dzięki mobilizacji społeczeństwa. Ważną rolę wyznaczono strażakom.

W 1954 r. funkcję zastępcy pełnomocnika powiatowego do zwalczania stonki powierzono Hieronimowi Chaleckiemu – powiatowemu komendantowi straży pożarnej. Na szczeblu powiatu pełnomocnikiem do zwalczania stonki był zastępca przewodniczącego PPRN, w gminach przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, a ich zastępcami byli komendanci gminni Ochotniczych Straży Pożarnych lub ich zastępcy: Góra – Józef Szlachetko (komendant miejski straży pożarnej), Stara Góra – Władysław Bieda (zastępca komendanta gminnego), Luboszyce – Jan Kopacz (zastępca komendanta gminnego), Psary – Edward Wróbel, Wąsosz – Wiktor Zmuda (komendant gminny), Rudna Wielka – Zbigniew Mackiewicz (komendant gminny), Siciny – Piotr Mazur (komendant gminny), Czernina – Stanisław Damrych (zastępca komendanta gminnego)[26].

W 1954 r. nastąpiła zmiana podziału administracyjnego w Polsce – zniesiono gminy i utworzono gromady. Na terenie powiatu górowskiego w miejsce 7 gmin powstało 17 gromad[27].

W 1955 r. wśród pełnomocników gromadzkich (najczęściej przewodniczących Gromadzkich Rad Narodowych) pięciu miało jako zastępców komendantów Ochotniczych Straży Pożarnych: Psary – Edward Wróbel, Kamień Górowski – Stanisław Wołowski, Wąsosz – Tadeusz Tulak, Pobiel – Kon. Olszowski, Siciny – Paweł Krupa[28]. Prawdopodobnie to zastępcy byli odpowiedzialni za zwalczanie stonki. W 1956 r. krytycznie opisywano aktywność komendanta powiatowego straży pożarnej. Pełnił on funkcję zastępcy pełnomocnika powiatowego do zwalczania stonki, a nie uczestniczył

[23] APW: PWRN Wrocław XXI/328 s. 51 („Sprawozdanie Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych ze stanu organizacyjnego i działalności Straży Pożarnych wojew. wrocławskiego" z 1953 r., s. 48-71).
[24] Relacja Zygmunta Jachimowicza z 20 września 2009 r., zatrudnionego w górowskiej straży pożarnej w latach 1963-1966.
[25] APW: PWRN Wrocław XXI/328 s. 52; PWRN Wrocław XXI/329 s. 2.
[26] APW: PPRN Góra Śląska 279 s. 186, 188 („Informacja z przygotowania do walki ze stonką na dzień 10 II 54" s. 186-188).
[27] Więcej na temat – M. Żłobiński, *Podział administracyjny powiatu górowskiego po 1945 r.* „Kwartalnik Górowski" nr 15 s. XI-XXI, nr 16 s. XXIII-XXVIII, nr 18 s. XXIII-XXXVI.
[28] APW: PPRN Góra Śląska 288 s. 275-276. Jedno z nazwisk z dokumentu poprawiono z Krzepa na Krupa (informacja A. Szupera z lutego 2010 r.)

w żadnej lustracji pól w poszukiwaniu szkodnika[29]. Nie przeszkodziło to w powołaniu go w 1957 r. – wymieniono go z imienia i nazwiska – na zastępcę pełnomocnika powiatowego do zwalczania stonki ziemniaczanej[30].

8 stycznia 1962 r. minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie zasad powoływania i rozmieszczenia straży pożarnych[31]. W tym akcie prawnym już nie występowało pojęcie „pogotowia pożarniczego". Precyzowano też kryteria tworzenia zawodowej straży pożarnej. Mogły powstawać w miejscowościach liczących ponad 40 tys. mieszkańców lub w mniejszych, ale powyżej 10 tys. mieszkańców, jeśli wymagało tego zagrożenie pożarowe[32]. W Górze w myśl tego zarządzenia winna funkcjonować Ochotnicza Straż Pożarna.

12 grudnia 1962 r. kpt. H. Chalecki skierował pierwszy wniosek – za pośrednictwem PPRN – do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej o utworzenie zawodowej straży pożarnej w Górze. Planowano utworzyć dwie sekcje na zmianę, tj. zatrudnić 12 osób, oraz dodatkowo 4 dla uzupełnienia oddziału bojowego, ponadto 3 telefonistów do obsługi punktu alarmowo-dyspozycyjnego. Wówczas pogotowie zawodowe straży pożarnej liczyło 10 osób na dwie zmiany. Uzasadnienie zawierało charakterystykę miasta i powiatu oraz wyjaśnienie, że bezpieczeństwo przeciwpożarowe może zapewnić jedynie zawodowa straż pożarna: *„Nadmienia się, iż obecne pogotowie zawodowej straży pożarnej brało czynny udział przy większości pożarów zaistniałych na terenie miasta Góry i powiatu, gdzie odegrało zasadniczą rolę przy gaszeniu pożarów."* Utworzenie zawodowej straży pożarnej i zwiększenie liczby etatów planowano na r. 1964. Wniosek ten popierało PPRN i Zarząd Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych[33].

20 lutego 1963 r. ówczesny komendant powiatowy straży pożarnych kpt. H. Chalecki skierował do PPRN kolejny wniosek o zatwierdzenie zawodowej straży pożarnej (patrz załącznik). Prosił w nim o wystąpienie do PWRN we Wrocławiu o zatwierdzenie przeorganizowania Pogotowia Zawodowej Straży Pożarnej na Zawodową Straż Pożarną kategorii IV. Do wniosku dołączył uzasadnienie liczące ponad 2 strony maszynopisu (bardzo podobne do wcześniejszego), w którym m.in. napisał, że jego starania popierają władze powiatowe Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i władze administracyjno-partyjne[34].

Autor uzasadnienia do wniosku wskazywał, że gospodarka powiatu górowskiego (wymieniono zakłady z terenu Góry i powiatu) oraz zabudowa Góry (domy mieszkalne poprzetykane zakładami produkcyjnymi) stwarzały poważne zagrożenie pożarowe, któremu może zaradzić wyłącznie Zawodowa Straż Pożarna. Posłużył się bardzo sugestywnym przykładem: w 1962 r. tylko 2 pożary na 34 ugaszono bez udziału Pogotowia Zawodowej Straży Pożarnej. Podkreślił, że planowana Ochotnicza Straż Pożarna w Górze nie będzie mogła skutecznie walczyć z ogniem, gdyż zbyt dużo czasu pochłonie cze-

[29] APW: PPRN Góra Śląska 301 s. 47-49 („Sprawozdanie z przebiegu akcji zwalczania stonki ziemniaczanej w roku 1956 na terenie powiatu górowskiego" przedstawione na posiedzeniu PPRN 18 października 1956 r.)
[30] APW: PPRN Góra Śląska 303 s. 110.
[31] MP 1962 nr 5, poz. 17.
[32] MP 1962 nr 5, poz. 17 § 3 pkt 1 ustęp 1 i 2.
[33] APW: PWRN Wrocław XXI/135 s. 90-93, cytat s. 92.
[34] APW: PPRN Góra Śląska 348 s. 156-159.

kanie na stawienie się ochotników w remizie, niejednokrotnie mających do przebycia sporą trasę z odległych zakładów pracy[35].

Początkowo te starania nic nie dały, albowiem od 1964 r. przestało istnieć Pogotowie Zawodowe Straży Pożarnej i nie powstała zawodowa straż pożarna[36].

Od lewej: Kaptur, Marian Mikołajczyk, Józef Kotwicki, NN, Gryz (z Płosek)

Mirosław Żłobiński

*** * * * * * ***

Góra, dnia 20.02.63

WNIOSEK
do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
w Górze
o zatwierdzenie Zawodowej Straży Pożarnej

Komenda Powiatowa Straży Pożarnych w Górze, prosi Prezydium Powiatowej Rady Narodowej o wystąpienie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu z wnioskiem o zatwierdzenie przeorganizacji istniejącego Pogotowia Zawodowej Straży Pożarnej na Zawodową Straż Pożarną kategorii IV / zgodnie z zarz. Ministra

[35] ibidem, s. 156-159.
[36] APW: PPRN Góra Śląska 380 s. 22 („Sprawozdanie Powiatowej Komendy Straży Pożarnych w Górze w sprawie zagadnień ochrony przeciwpożarowej na terenie tut. powiatu" z 27 czerwca 1967 r., s. 21-25).

Spraw Wewnętrznych z dnia 8.01.1962 r. w sprawie zasad powoływania i rozmieszczenia straży pożarnych MP Nr. 5/62, poz. 17/.

Zawodowa straż pożarna stanowiłaby zabezpieczenie ppoż. tak na terenie powiatu jak i w mieście Góra.

Komendant Powiatowy Straży Pożarnych
Chalecki Hieronim
kpt. poż.
Góra, dnia 20.02.63

Uzasadnienie
do powoływania Zawodowej Straży Pożarnej w Górze

1. Powiat górowski zajmuje obszar 760,24 km^2, zamieszkały przez 36 360 osób. Na terenie powiatu znajduje się centralnie położone miasto Góra jako miasto powiatowe, osiedle Wąsosz oraz 11 gromad w tym 115 sołectw.

Charakter powiatu jest rolniczy z udziałem przemysłu służącego do przetwórstwa produkcji rolnej.

Produkcja rolna skupia się przede wszystkim na Państwowych Gospodarstwach Rolnych, których na terenie powiatu jest 66. Z zakładów znajdujących się na terenie powiatu (bez miasta Góry) należałoby wyróżnić: 8 młynów, 2 Krochmalnie w Niechlowie i Ligocie, 1 Suszarnia w Niechlowie, 2 Płatkarnie ziemniaków w Ligocie i Witoszycach, 5 Gorzelni w Czerninie G., Bełczu Wielkim, Irządzach, Witoszycach, Wąsoszu, Zakład Mleczarski w Wąsoszu, POM w Wąsoszu i inne.

2. Miasto Góra zajmuje obszar 21,5 km^2 zamieszkały przez 7 891 mieszkańców.

Zabudowa miasta jest w 50% zwarta i niejednolita, bo wśród zabudowań mieszkalnych znajduje się cały szereg zakładów produkcyjnych. Z ważniejszych można wyliczyć:

- Cukrownia: podczas kampanii zatrudnia 970 pracowników. Zakład zalicza się do kategorii III.
- Młyn elektryczny: zatrudnia 116 pracowników. Zakład zalicza się do kategorii II.
- Tartak: zatrudnia 88 pracowników. Zakład zalicza się do kategorii II.
- Spółdzielnia Mleczarska: zatrudnia 78 pracowników. Zakład zalicza się do IV kategorii.
- Państwowe Zakłady Zbożowe zatrudnia[ją] 38 pracowników. Zakład zalicza się do kategorii IV.
- Browar: zatrudnia 35 pracowników. Zakład zalicza się do kategorii IV.
- Gazownia: zatrudnia 78 osób. Zakład zalicza się do kat. II.
- Winiarnia: zatrudnia 32 osoby. Zalicza się do kat. IV.
- Spółdzielnia Stolarsko-Winiarska: zatrudnia 54 osoby. Zalicza się do kat. III.
- Spółdzielnia Inwalidzka „Jedność": zatrudnia 154 osoby. Zalicza się do kat. IV.
- Placówka PKS: zatrudnia 21 osób. Zalicza się do kat. II.
- Terenowe Zakłady »Moda Dolnośląska«: zatrudnia[ją] 86 osób. Zakład zalicza się do kat. IV.

- Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa: zatrudnia 90 osób. Zakład zalicza się do kat. IV.

Oprócz tego na terenie miasta Góra znajduje się kilkanaście mniejszych zakładów takie jak:

- Państwowy Ośrodek Maszynowy,
- Zakłady Remontowo Budowlane,
- Zakłady Mechaniczne Rejonu Dróg Publicznych,
- Zakłady Produkcji Tłuszczów Rozpuszczalnych,
- Państwowe Zakłady Włókiennicze, oraz inne zakłady.

W mieście znajduje się cały szereg budynków użyteczności publ. jak: 3 szkoły, kino, PDK, Powiatowy Szpital, sklepy różnych branż, 3 restauracje, kilka zakładów kosmetycznych i inne.

Tak duża ilość zakładów na terenie powiatu jak i na terenie miasta Góra stwarza poważne niebezpieczeństwo pożarowe.

Pełne bezpieczeństwo może zapewnić tylko Zawodowa Straż Pożarna, która (jak wynika z danych statystycznych Komendy Powiatowej Straży Pożarnych w Górze) dotychczas spełniała decydującą rolę przy pożarach wynikłych na terenie powiatu. I tak w roku 1962 na ogólną ilość pożarów – 34, Pogotowie Zawodowej Straży Pożarnej w Górze brało udział przy 32 pożarach. Tylko 2 pożary zostały ugaszone bez udziału PZSP.

Planowana Ochotnicza Straż Pożarna typu S_3 w mieście Góra nie będzie w stanie zapewnić bezpieczeństwa ppoż., gdyż jej członkowie to ochotnicy z różnych zakładów pracy rozmieszczonych niejednokrotnie w dużych odległościach od remizy OSP. W wypadku alarmu nie będą oni w stanie stawić się do remizy w szybkim czasie, podczas gdy o skuteczności akcji bojowej decyduje w dużej mierze szybka interwencja straży.

Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 stycznia 1962 roku w sprawie zasad powoływania i rozmieszczenia straży pożarnych § 3, ust. 1, pkt. 2 ustala, iż w miastach liczących poniżej 10 000 mieszkańców, w wyjątkowych przypadkach, jeżeli warunki zagrożenia pożarowego tego wymagają, a istniejąca ochotnicza lub obowiązkowa straż pożarna nie jest w stanie zapewnić skutecznej akcji ratowniczej – powołuje się zawodową straż pożarną.

Nadmienia się, iż pomieszczenia dla załogi jak również na sprzęt ppoż., które Komenda Powiatowa Straży Pożarnych w Górze posiada odpowiadają wymogom dla zawodowej straży pożarnej.

Zorganizowanie zawodowej straży pożarnej w Górze popierają władze powiatowe Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, władze Prezydium Powiatowej Rady Narodowej oraz władze partii.

Źródło: APW: PPRN Góra Śląska 348 s. 156-159

KRONIKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W WĄGRODZIE, CZ. IX

Rok szkolny 1980/81

Rejon szkolny w w/w roku nie uległ zmianie. W dalszym ciągu należą do niego te same miejscowości: Wągroda, Karów, Bartodzieje, Świerczów, Żabin, Głobice, Bełcz Wielki, Lipowiec i Szaszorowice[1] oraz Piaski i Zakrzów (z tych dwóch miejscowości nie było i nie ma dzieci). Odległość dzieci do szkoły kształtuje się od 0-[do]10 km dla dzieci I-III i od 0-[do]8 km dla uczniów klas IV-VIII. Warunki dowozu dzieci do szkoły uległy znacznej poprawie, ponieważ Szkoła Gminna w Niechlowie otrzymała autobus marki „Jelcz", który kursuje na trasie: Bartodzieje, Wągroda, Głobice, Bełcz Wielki, Lipowiec, Szaszorowice. Z wymienionych miejscowości zawoził dzieci klas I-III do Szaszorowic. W drodze powrotnej t.j. na trasie Szaszorowice, Bełcz Wielki, Głobice, Żabin, Wągroda – przywoził dzieci starsze t.j. klas IV-VIII do Wągrody (wszystko to odbywało się w godzinach od 7^{00}-[do]8^{00}. Autobus zakładowy dowoził dzieci kl. I-III z Bartodziej, Świerczowa, Karowa, Wągrody, Żabina do Szaszorowic. Po zakończonych zajęciach autobus szkolny rozwoził dzieci do domu w dwóch kursach. Pierwszym kursem rozwożone były dzieci, które miały w danym dniu 5 godzin lekcyjnych (kończyły zajęcia o godz. 12^{35}. Drugim kursem odwożone były dzieci szkolne, które miały w danym dniu więcej jak 5 lekcji.

Rok szkolny 1981/82

Rok szkolny 1981/82 rozpoczął się 1 września 1981 r. Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbyła się na placu przed budynkiem szkolnym. Porządek uroczystości był następujący:

a) wysłuchanie przemówienia Min. Oświaty i Wychowania
b) wysłuchanie przemówienia dyr. szkoły J. Stępniewskiego
c) Pasowanie uczniów kl. I
d) Przyrzeczenie uczniów kl. I
e) Wręczenie kwiatów
f) Część artystyczna
g) Rozgrywki sportowe.

Baza naszej szkoły rozmieszczona jest w dwóch miejscowościach. W Szaszorowicach kl. I, II i III oraz oddział przedszkolny, a kl. IV-VIII we wsi Wągroda. W skład obwodu wchodzi 9 wsi: Szaszorowice, Lipowiec, Bełcz Wielki, Głobice, Żabin, Wągroda, Karów, Świerczów i Bartodzieje. Rozpiętość obwodu dochodzi do 9 km. Dzieci do szkoły dowożone są autobusem szkolnym. Około 50% dzieci pochodzi z PGR, reszta to dzieci chłopów, robotników i innych.

[1] W oryginale „Szaszarowice" od 1974 do końca publikowanego w bieżącym numerze fragmentu.

W roku szkolnym 1981/82 wszystkie dzieci realizowały obowiązek szkolny za wyjątkiem jednej uczennicy [...] zamieszkałej we wsi Karów. W bieżącym roku szkolnym do kl. VIII uczęszczało 16tu uczniów, w tym 6 dziewczynek. Wychowawcą tej kl. była J. Stasieczko. Wszyscy uczniowie tej klasy ukończyli Szkołę Podstawową. Uroczyste zakończenie roku szkolnego odbyło się 18 czerwca 1982 r.

Nauczanie w bieżącym roku szkolnym odbywało się przy pełnej obsadzie nauczycieli: dyr. szkoły Jan Stępniewski – wykształcenie wyższe zawodowe, kierunek matematyka

Teresy Stępniewskiej – wykształcenie wyższe zawodowe, kierunek filologia polska

Janiny Stasieczko – wykształcenie wyższe zawodowe, kier. chemia

Stefanii Stolarz – wykształcenie wyższe zawodowe, kier. nauczanie początkowe

Ireny Marciniak – wykształcenie Liceum Pedagogiczne

Ireny Marciniak – „ – Technikum Budowlane

Barbary Kamyk – „ – – „ – – „ –

Grażyny Szymańskiej – „ – Liceum Ogólnokształcące.

W kl. I-III w Szaszorowicach uczyły następujące nauczycielki:

Kierownik Czesława Piotrowicz – wykształcenie wyższe zawodowe, kier. nauczanie początk.

Teresa Halijasz – wykształcenie wyższe zawodowe, kier. nauczanie początkowe

Mieczysława Ochnia – Studium Nauczycielskie, kier. nauczanie początkowe

Teresa Okła – Liceum Ogólnokształcące, zatrudniona w oddziale przedszkolnym.

Ogółem pracowało 12-tu nauczycieli. Od 7 czerwca 1981 r. pracowało 11-tu nauczycieli, ponieważ Irena Marciniak poszła na urlop macierzyński.

W r. szkol. 1981/82 pracowały następujące kółka i organizacje uczniowskie.

W kl. I-III Zuchy, PCK, SKO.

W kl. IV-VIII Samorząd Uczniowski, którym opiekowała się p. Janina Stasieczko,

SKO pod opieką p. St. Stolarz,

PCK – „ – p. T. Stępniewskiej,

SKPZR – „ – p. I. Marciniak,

PTTK – „ – p. Ireny Marciniak (Hołówka),

ZHP – „ – p. G. Szymańskiej,

SKS i chór prowadziła p. G. Szymańska.

Praca pozalekcyjna uwidoczniona została w konkursach, imprezach. Uczniowie brali udział w następujących imprezach:

a) konkurs z j. rosyjskiego
b) – „ – chodzimy i jeździmy bezpiecznie
c) – „ – zapobieganie pożarom
d) – „ – będziemy sprawni jak żołnierze.

Rozgrywki w piłkę ręczną.

Rozgrywki lekkoatletyczne w Górze.

Topienie Marzanny – rajd PTTK na trasie Góra – Ryczeń.

W konkursie „Młodzież zapobiega pożarom", który odbył się 20 II 1982 r. zespołowo uczniowie zajęli III miejsce. Indywidualnie II miejsce zajął uczeń kl. VIII Kaszyc Marian. W biegach przełajowych w dniu 2 III 1982 ucz. kl. VI-tej Jakubiec Danuta zajęła III miejsce. 22 III 1982 człon. PTTK biorący udział w topieniu „Marzanny" zajęli I miejsce za występ artystyczny. 3 IV 1982 r. odbył się konkurs przepisów ruchu drogowego. Zespołowo uczniowie zajęli III miejsce. 8 V 1982 r. w rozgrywkach lekkoatletycznych w Górze uczniowie naszej szkoły zajęli następujące miejsca: Radzikowska Grażyna ucz. kl. VIII w skoku w dal zajęła II miej[sce]; Drozdowski Stanisław ucz. kl. VIII w biegach na 400 m zajął III miejsce; Nowak Agata ucz. kl. VIII w biegach na 200 m zajęła I miejsce.

Uczniowie naszej szkoły brali udział w pracach społeczno-użytecznych na rzecz szkoły i środowiska. Uczniowie klas VII i VIII brali udział przy zbiorze ziemniaków w PGR Niechlów. Ogółem zarobili 7805 zł. Część tych pieniędzy przeznaczono na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą na trasie Wągroda – Karpacz – Szklarska Poręba, która odbyła się 6 czerwca 1982 r.

Została też zorganizowana akcja „Powódź". Samorząd Uczniowski, Drużyna harcerska i nauczyciele na ten cel zebrali 20 tys. złotych, które zostały przesłane pocztą na odpowiednie konto.

Uczniowie naszej szkoły oprócz wymienionych prac brali udział w porządkowaniu i upiększaniu obejścia szkolnego. Harcerze opiekowali się i pomagali ludziom mieszkającym w Domu Starców w Świerczowie.

W bieżącym roku szkol.[nym] szkoła zorganizowała wiele uroczystości i apeli zwyczajnych i nadzwyczajnych. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy Apel z okazji 38 rocznicy L.W.P. Poranek związany z Dniem Nauczyciela. Uroczysty apel z okazji 64 rocz. Rewolucji Październikowej. 6 I 1982 r. odbył się Nadzwyczajny apel w związku z wprowadzonym stanem wojennym.

6 grudnia każdy wychowawca z dziećmi, wspólnie ciągną losy i robią paczki, które sprawiają dzieciom wiele uciechy.

28 maja 1982 r. komisja w składzie dyr. szkoły J. Stępniewski, nauczycielki B. Kamyk i członkowie Komitetu Rodzicielskiego dokonali podziału darów dla dzieci z rodzin wielodzietnych, sierot i półsierot.

Zakończenie roku szkolnego 1981/82 odbyło się 30 czerwca 1982 r. w świetlicy w Karowie. W uroczystości tej wzięli [udział]: dzieci, nauczyciele i rodzice. Porządek zakończenia roku szkolnego był następujący:

1. Zagajenie.
2. Przemówienie dyr. szkoły.
3. Wręczenie nagród uczniom wyróżniającym się w nauce i pracach społecznie-użytecznych przez dyr. szkoły J. Stępniewskiego.
4. Część artystyczna, na którą złożyły się wiersze, piosenki i tańce. W końcowej części wychowawcy poszczególnych klas wręczyli uczniom świadectwa.

Rok szkolny 1981/82 został zakończony 30 VI 1982 r.

Rok szkolny 1982/83

Rok szkolny 1982/83 rozpoczął się 1 września 1982 roku.

Obwód szkolny w minionym roku nie uległ zmianie. W skład obwodu szkolnego wchodzą następujące miejscowości: Wągroda, Karów, Świerczów, Bartodzieje, Żabin, Głobice, Bełcz W-ki, Lipowiec i Szaszorowice. Szkoła rozmieszczona jest w dwóch miejscowościach w Szaszorowicach klasy 0-III, natomiast w Wągrodzie klasy IV-VIII.

Obowiązek szkolny w br. realizowało 186 uczniów, natomiast uczennica Hanasiuk Maria zwolniona jest z obowiązku szkolnego.

W roku szkolnym 1982/83 zatrudnionych było 13 nauczycieli: dyr. szkoły Jan Stępniewski, Teresa Stępniewska, Janina Stasieczko, Stefania Stolarz, Czesława Piotrowicz, Teresa Halijasz, Mieczysława Ochnia, Irena Marciniak, Grażyna Szymańska, Barbara Kamyk, Genowefa Jaśkiewicz, Andrzej Fidorów, Danuta Maksyminko.

Kol. Andrzej Fidorów zatrudniony był tylko od 1 IX do 19 IV, gdyż został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. 20 IV podjęła pracę kol. Danuta Maksyminko.

Dyrektor szkoły uczył w br. szkolnym matematyki w klasach Va i VI. Teresa Stępniewska j. polskiego w kl. VI-VIII.

Janina Stasieczko uczyła matematyki w kl. IV i VIII, fizyki w kl. VI-VIII, chemii w kl. VII-VIII, wiedzy obywatelskiej w kl. VII-VIII, muzyki w kl. V i plastyki w kl. VIII.

Stefania Stolarz uczyła j. polskiego, biologii, geografii, kultury fizycznej, muzyki, pracy techniki w kl. IV, plastyki w kl. Va i PO w kl. VIII.

Irena Marciniak uczyła j. rosyjskiego w kl. V-VIII, biologii w kl. Va, VII, VIII, muzyki w kl. VIII.

Grażyna Szymańska uczyła j. polskiego w kl. Va i Vb, historii w kl. Vb i VIII, biologii w kl. Vb, muzyki w kl. Va, Vb, VII i plastyki w kl. IV.

Barbara Łysik uczyła historii w kl. Va, VI, VII, matematyki w kl. Vb, VII, pracy techniki w kl. V-VIII.

Andrzej Fidorów uczył geografii w kl. V-VIII, kultury fizycznej w kl. V-VIII i plastyki w kl. Vb, VI, VII.

Danuta Maksyminko objęła przedmioty po Andrzeju Fidorowie.

Klasę pierwszą uczyła Czesława Piotrowicz, klasę drugą – Teresa Halijasz i klasę trzecią uczyła Mieczysława Ochnia. Oddział przedszkolny prowadziła Genowefa Jaśkiewicz.

W minionym roku szkolnym 10 VI ukończyło szkołę podstawową 20 uczniów. W pracach społecznie-użytecznych wyróżnili się następujący uczniowie z kl. VIII: Wojdyło Robert, Jasek Sławomir, Felińska Małgorzata, Halina Słowikowska i Pona Renata.

Uczniowie naszej szkoły brali udział w pracach społecznie-użytecznych na rzecz szkoły i środowiska. Uczniowie klas V-VIII aktywnie pracowali przy wykopkach buraków w PGR Karów. Ogółem zarobili 10 400 zł.

W br. szkolnym na terenie naszej szkoły aktywnie pracowały następujące organizacje uczniowskie:

Samorząd Uczniowski – opiekun Janina Stasieczko
PCK – op. Teresa Stępniewska
SK TPPR – op. Irena Marciniak
ZHP – op. Grażyna Szymańska
Zuchy – op. Mieczysława Ochnia
LOP – op. Stefania Stolarz
PTTK – op. Andrzej Fidorów.

Organizacje uczniowskie brały czynny udział w przygotowywaniu uroczystości szkolnych. We wrześniu uczniowie pod opieką naucz. A. Fidorowa brali udział w Rajdzie rowerowym na trasie Góra – Czernina. Organizatorem rajdu było PTTK.

11 X młodzież przygotowała uroczysty apel z okazji rocznicy Edukacji Narodowej, uczniowie przygotowali część artystyczną, na którą złożyły się wiersze, piosenki i życzenia dla nauczycieli. Delegacje z poszczególnych klas wręczyły nauczycielom laurki i kwiaty, dziękując za trud i pracę. Nie zapomniał też o święcie nauczycieli zakład opiekuńczy SKR – Naratów, który wysłał delegację z życzeniami i kwiatami do nauczycieli tut. szkoły. Miłą niespodziankę sprawił nauczycielom Komitet Rodzicielski, przyjeżdżając z kwiatami i życzeniami.

Drużyna harcerska pod kierunkiem opiekunki G. Szymańskiej przygotowała 11 X uroczysty apel z okazji rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. W listopadzie członkowie SKTPPR wraz z opiekunką I. Marciniak przygotowali uroczysty apel z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej. 11 XI kol. J. Stasieczko z uczniami klas starszych przygotowała apel z okazji 64 rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Nauczycielka przygotowała krótki referat, zaś uczniowie wiersze i piosenki. 21 X pod opieką naucz. A. Fidorowa uczniowie uczestniczyli w rajdzie pod znakiem Herbu Lipno – Osieczna.

25 XI drużyna harcerska zorganizowała zabawę andrzejkową, wzięły w niej udział starsze klasy. W dniu 22 XII odbył się uroczysty apel z okazji zakończenia roku 1982, dyr. J. Stępniewski złożył wszystkim nauczycielom, uczniom i rodzicom serdeczne życzenia.

17 I w naszej szkole odbył się uroczysty apel z okazji 38 rocznicy wyzwolenia naszej stolicy Warszawy. W lutym uczniowie klas I-III i kl. VII w sali widowiskowej GDK w Niechlowie obejrzeli bajkę muzyczną „Kopciuszek". 7 III zorganizowano uroczysty apel z okazji MDK, na którym chłopcy złożyli życzenia nauczycielkom i wszystkim koleżankom.

W marcu odbył się konkurs z j. polskiego. W przygotowaniu uczennic do konkursu wiele pracy włożyła polonistka T. Stępniewska. Udział w konkursie wzięły trzy uczennice Grażyna Marciniak, Halina Słowikowska i Danuta Florczak. W marcu też odbył się konkurs z j. rosyjskiego. W konkursie tym wzięły udział dwie uczennice Danuta Florczak i Wioleta Rataj. Danuta Florczak zajęła II miejsce. Do w/w konkursu uczennice przygotowywała naucz. Irena Marciniak.

Teresa Stępniewska prowadzi w szkole bibliotekę, biblioteka jest zadbana, panuje ład i porządek. Nauczycielka potrafi zainteresować młodzież książką, potrafi doradzić, wybrać odpowiednią książkę do wieku dziecka przez co ma zadawalające wyniki w czytelnictwie. Robi często wystawki ciekawych książek.

PTTK zorganizowało rajd wiosenny Góra – Ryczeń w dniu 9 IV, w którym pod kierunkiem naucz. A. Fidorowa uczestniczyło 10 uczniów. Kwiecień to miesiąc pamięci narodowej, szkoła nasza uczciła to uroczystym apelem, który przygotowała nauczycielka historii Barbara Łysik wraz z uczniami.

29 IV odbył się uroczysty apel z okazji pierwszomajowego święta, na który złożyły się wiersze i piosenki. 1 V wszyscy nauczyciele i uczniowie klas starszych wzięli udział w pochodzie pierwszomajowym w Niechlowie. Po pochodzie odbyły się występy artystyczne młodzieży ze wszystkich szkół naszej gminy.

W dniu 2 V kol. J. Stasieczko przygotowała uroczysty apel z okazji rocznicy Konstytucji 3 maja, naucz. wygłosiła referat, uczniowie dali część artystyczną. 9 V przypada Dzień Zwycięstwa i z tej okazji odbył się uroczysty apel. Na tę uroczystość zaproszono kombatanta Ilamka Tadeusza, który podzielił się z uczniami swoimi przeżyciami z okresu wojny. Uczniowie z zainteresowaniem słuchali, a także pytali o różne sprawy.

W maju odbyły się rozgrywki sportowe młodzieży na szczeblu gminy. Najlepsi z nich pojechali na rozgrywki rejonowe do Góry. Nie zapomniano też o Święcie Matki, uczniowie przygotowali apel z tej okazji. 28 V uczniowie starszych klas wraz z opiekunami wyjechali na wycieczkę do Karpacza i Szklarskiej Poręby. Wycieczka ta zorganizowana była za pieniądze zarobione przy zbiorze buraków w PGR Karów. Była to piękna wycieczka, dzieci zwiedziły Karpacz i Szklarską Porębę, jechały wyciągiem, następnie z przewodnikiem i nauczycielką G. Szymańską poszli pieszo na Śnieżkę. Uczniowie wrócili zadowoleni i pełni wrażeń.

W dniu 1 VI jak co roku obchodzimy Dzień Dziecka. Na uroczystym apelu dyr. szkoły złożył wszystkim dzieciom życzenia w dniu ich święta, a następnie zaczęły się zabawy i międzyklasowe rozgrywki sportowe. 4 VI uczniowie wzięli udział w przeglądzie zespołów artystycznych na szczeblu Gminy w Niechlowie, było to kółko taneczne, kół-

ko recytatorskie i chór. Ostatecznie zajęliśmy III miejsce. W tym samym dniu uczniowie klas młodszych uczestniczyli w rozgrywkach sportowych w Górze, gdzie sztafeta dziewcząt zakwalifikowała się do rozgrywek rejonowych, które odbyły się 18 VI w Rawiczu.

29 VI nastąpiło uroczyste zakończenie roku szkolnego 1982/83. Uroczystość ta odbyła się w świetlicy w Karowie. Na wstępie kol. Stefania Stolarz przywitała rodziców, uczniów i nauczycieli przybyłych na tą uroczystość i poprosiła o wystąpienie dyrektora szkoły. Dyrektor podziękował nauczycielom za trud, uczniom za całoroczną pracę i najlepszym uczniom wręczył świadectwa z wyróżnieniem. Uczniowie wyróżnieni:

1. Robert Pieprz – kl. IV
2. Andrzej Skrzynecki – kl. V
3. Alina Nowak – kl. Vb
4. Krystyna Słowikowska – Va
5. Anna Fuglewicz – kl. VI
6. Grażyna Marciniak – kl. VII
7. Danuta Jakubiec – kl. VII.

Dyrektor szkoły wręczył też najlepszym uczniom nagrody książkowe:

1. Robert Pieprz
2. Robert Stabrowski
3. Iwona Pakuła
4. Krystyna Słowikowska
5. Alina Nowak
6. Andrzej Skrzynecki
7. Zbigniew Lorek
8. Anna Fuglewicz
9. Grażyna Marciniak
10. Danuta Jakubiec.

Dyrektor szk. Jan Stępniewski podziękował uczniom za udział w pracach społeczno-użytecznych, uczniowie dużo pracowali na rzecz szkoły, wiele pracy włożyli w konserwację boiska, jest ono zadbane, również uczniowie dbali o obejście szkoły, często sprzątali, nie zaśmiecali, sami dbali o porządek. Następnie odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się tańce, wiersze i piosenki. Po części artystycznej wychowawcy rozdali świadectwa pozostałym uczniom. W końcowej części uroczystości dyrektor szkoły omówił dokładnie sprawy bezpieczeństwa w czasie wakacji, uczulił uczniów na prawidłowe zachowanie się drogach, powiedział, że nie wolno kąpać się w niedozwolonych miejscach i bez opieki dorosłych, nie wolno rozniecać ognisk w sąsiedztwie lasów, zabudowań. Żegnając wszystkich uczniów dyrektor szkoły życzył dobrego wypoczynku w czasie wakacji. Rok szkolny 1982/83 został zakończony 29 czerwca 1983 r.

cdn.

♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠

WYBORY SAMORZĄDOWE w 1994 r., cz. II

PRZEBIEG KAMPANII

Od domu do domu. O północy 20 maja upływał termin zgłaszania kandydatów ubiegających się o mandaty w wyborach samorządowych. Większość z nich została zgłoszona tego dnia czy raczej wieczoru. Tuż przed upływem terminu przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej – Stanisław Hołtra – zrezygnował z pełnionej funkcji i został zgłoszony jako kandydat do rady.

Przedtem należało zebrać przynajmniej 15 podpisów wyborców popierających danego kandydata. O ile w r. 1990 jedynie kandydaci KO „S" wykorzystali walkę o „rejon", by odwiedzać swych wyborców w domach, o tyle w r. 1994, wydaje się, że większość kandydatów to uczyniła.

Poszczególne ugrupowania już w czasie zbierania podpisów uprawiały propagandę wyborczą. Koalicja Samorządowa „Tobie, Gminie i Polsce" zaopatrzyła swoich kandydatów w ulotki wyborcze (pięćdziesiąt sztuk na osobę), zawierające skrót programu. Mniej więcej w tym samym czasie cały program został opublikowany na łamach „Przeglądu Górowskiego" (nr 9 s. 5-6 z 15 maja 1994 r.) jako płatne ogłoszenie. Te ulotki zostały wydrukowane w dwu wersjach: „niebieska" – zawierała taki skrót programu, gdzie bardzo mało miejsca poświęcono sprawom wiejskim, ta ulotka była przeznaczona do rozprowadzenia w Górze; „biała" – z obszernym omówieniem problemów wsi dla mieszkańców wsi.

Ulotki te zawierały jeszcze herb Góry i hasło „19 czerwca 1994 r. wybierz najlepszego" oraz ramki, gdzie kandydaci wpisywali swoje nazwiska i numer okręgu wyborczego. Pierwotna ilość ulotek okazała się niewystarczająca, konieczny był dodruk, ale i tak było ich mało w stosunku do potrzeb.

Nie wiadomo, czy wyborcom te ulotki odpowiadały, ale na pewno spodobały się Komitetowi Wyborczemu Pomocy Dzieciom, Młodzieży i Rodzinie. Wydrukował on ulotki niemal identyczne graficznie. Zamiast niebieskich – żółte, hasło „19 czerwca 1994 r. kieruj się rozsądkiem" i ramki z już wydrukowanymi nazwiskami i numerami okręgów, herb Góry nie na pierwszej, lecz ostatniej stronie, takie same liternictwo.

Odwiedziny nie ograniczały się tylko do zbierania podpisów. Jeszcze po 20 maja kandydaci albo osobiście odwiedzali wyborców, roznosząc swoje własne, indywidualne ulotki, albo korzystali z pomocy innych do ich rozprowadzenia.

Nieco później, bo na początku czerwca, kandydaci z Sojuszu Lewicy Demokratycznej – Alternatywa Samorządowa wykorzystali swych parlamentarzystów w dotarciu do wyborców. W kopertach z nadrukiem informującym o SdRP i SLD na Ziemi Górowskiej roznosili list – przesłanie od posłów i senatorów Ziemi Leszczyńskiej, z apelem, żeby wyborcy oddawali głosy na kandydatów SLD, „bo już czas. Kandydaci ci nie zwiodą. Wybierając ich, pomożecie w reformowaniu naszego Państwa".

Plakatowanie. Pierwszy plakat wyborczy pojawił się 27 maja w witrynie sklepu Aleksandra Minty. Był to plakat Forum Ludowego na rzecz Miasta i Gminy, z którego listy startował właściciel sklepu. W ciągu najbliższych dni ul. Piłsudskiego i częściowo pl. Bolesława Chrobrego, główny ciąg handlowy Góry, zostały oblepione plakatami tego

komitetu. Ci kandydaci mieli o tyle ułatwione zadanie, że wywieszali je w swych sklepach.

2 czerwca – w Boże Ciało – od rana można było zauważyć plakaty Unii Wolności i Koalicji Samorządowej „Tobie, Gminie i Polsce". Ten ostatni komitet miał dwa rodzaje plakatów, obydwa zawierały pełny program wyborczy, już wcześniej zamieszczony w „Przeglądzie Górowskim", ale różniły się listami kandydatów, kandydaci wiejscy byli na plakatach przeznaczonych do rozwieszenia na wsi, kandydaci miejscy na Górę.

Już wkrótce plakaty Unii Wolności nader licznie pokryły wystawy sklepowe na ul. Piłsudskiego i na pl. Bolesława Chrobrego. Ci kandydaci mieli komfortową sytuację, ponieważ jeden z nich był zarazem prezesem górowskiego „Społem", więc „społemowskie" witryny stały przed nimi otworem.

3 czerwca rozpoczęto rozwieszanie plakatów Komitetu Wyborczego Pomocy Dzieciom, Młodzieży i Rodzinie. Mniej ich było w sklepach, ale ten brak nadrabiali zalepianiem słupów ogłoszeniowych. A tam, gdzie to było niemożliwe, np. na osiedlach domków jednorodzinnych, nalepiali je na plansze, które mocowali na latarniach.

Dopiero 10 czerwca w niektórych sklepach wywieszono plakaty SLD-AS.

Warto wspomnieć o „społemowskim" sklepie spożywczym przy pl. Bolesława Chrobrego z licznymi wystawami. Wywieszono tam chyba plakaty wszystkich ugrupowań wyborczych i kilka ulotek indywidualnych (np. R. Rusiniaka, St. Hołtry, St. Leśkiewicza)[1]. Wszystkich tych kandydatów pobiła swym plakatem Anna Mamulska (z KS „TGiP"). Sporządziła ona kilka plakatów kolorowych przy pomocy kserografu. A na fotografii zaprezentowała się jako córka swej bardziej znanej i bardziej popularnej matki. Nawet w wielobarwnej mozaice plakatów i ulotek w tym sklepie jej plakat wyróżniał się i swą kolorową odmiennością przyciągał uwagę przechodniów.

W ostatnim tygodniu kampanii wyborczej pojawiły się niebieskie „szarfy" KS „TGiP", apelujące o głosowanie na konkretnego kandydata, wymienionego z imienia i nazwiska. Tu też dokonano „plagiatu". Identyczną „szarfę" kazał sobie wydrukować Jan Praczyk (kandydat niezależny). Różniła się tylko nazwiskiem.

Przypomnienie „kontraktowych" wyborów. Początkiem kampanii KS „TGiP" było zebranie MKK „S" Ziemi Górowskiej. Odbyło się ono 23 maja. Wypadło nieszczególnie, bo przyszło niewiele osób[2]. Niewiele lepsze było następne spotkanie, już w szerszym gronie.

Za sprawą byłego senatora St. Hoffmanna doszło do upamiętnienia rocznicy wyborów z 1989 r. 5 czerwca o godz. 12.30 została odprawiona msza św. w intencji Ojczyzny, parafian, parlamentarzystów I kadencji, a zwłaszcza śp. Antoniego Żurawskiego. Zarazem była to msza prymicyjna ks. Marka Kruka, który w górowskiej parafii odbywał praktykę diakońską.

Na godz. 16.00 organizatorzy zaplanowali spotkanie w kinie „Światowid". Jeszcze kilka minut przed tą godziną przyszło zaledwie kilku zainteresowanych. Gdy się zgromadziło ok. 20 osób, nie licząc kandydatów KS „TGiP", spotkanie rozpoczął St. Hoffmann, mówiąc o wyborach sprzed 5 lat, przypomniał tamte heroiczne chwile. Burmistrz

[1] W czasie wyborów parlamentarnych w 1993 r. „Społem" zakazało wywieszania w swoich sklepach innych plakatów niż Unii Wolności i swojego prezesa, który ubiegał się o miejsce w Sejmie.
[2] M.Ż., *Prezentacja kandydatów. Wiadomości Gminne*, „Przegląd Górowski" 1994 nr 10 s. 3.

Rawicza, Bronisław Lachowicz, mówił o zagrożeniach dla samorządów terytorialnych ze strony rządu Waldemara Pawlaka. Andrzej Hirny przedstawił główne punkty programu i wymienił nazwiska kandydatów, ale wyłącznie tych z miasta. Nie wiadomo dlaczego tak postąpił, gdyż na sali siedziało paru kandydatów wiejskich[3].

Po tym wystąpieniu zaczęły padać pytania z sali. Atakowano KS „TGiP" za to, że przedstawiła program identyczny jak KO „S" w 1990 r. Kwestionowano wszystko, co zrobiono w Polsce w ciągu ostatnich lat. Winą za bezrobocie, upadek zakładów pracy, niskie renty i emerytury, itd. obarczono samorząd górowski i burmistrza T. Tutkalika. Ten ostatni próbował ripostować, ale dopiero jeden z gości, były wojewoda leszczyński, Eugeniusz Matyjas, umiał podać przekonywujące kontrargumenty. Wg niego większość problemów została odziedziczona po czasach PRL'u i podał bardzo sugestywny przykład. W czasie kadencji samorządu zwodociągowano tyle wsi, ile we wszystkich latach istnienia PRL'u[4].

Festyny. Innym torem poszedł Komitet Wyborczy Pomocy Dzieciom, Młodzieży i Rodzinie. W okresie kilku tygodni przed wyborami zorganizował on kilka festynów rekreacyjnych - na os. Reja, na os. Kazimierza Wielkiego, na ul. Reymonta i na boisku Szkoły Podstawowej nr 3 (ul. Poznańska). Wykorzystano je do propagowania informacji o poszczególnych kandydatach tego ugrupowania. Szczególny rozmach cechował festyn urządzony z okazji Dnia Dziecka na os. Kazimierza Wielkiego[5].

Niekiedy dochodziło do osobliwych sytuacji, jak wtedy gdy podczas festynu na os. Reja, Br. Barna chwalił się aż do przesady, że zdobył w Warszawie 4 mld zł na ośrodek rehabilitacji.

Wypowiedź Br. Barny podczas tego festynu spowodowała reakcję dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Górze Wandy Takuśki. Wysłała ona artykuł do redakcji „Panoramy Leszczyńskiej", którego obszerne fragmenty dyskredytujące powołanie ośrodka zostały na jej łamach ogłoszone w rubryce „Listy do redakcji".

„Jako wieloletni pracownik Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Górze nie mogę obojętnie przejść wobec haseł przedwyborczych głoszonych przez niektórych członków Komitetu Wyborczego Pomocy Dzieciom, Młodzieży i Rodzinie. 22 V 1994 w aurze pikniku, pieczonych kiełbasek i piwa padały bulwersujące hasła np. »Nasz kandydat, pan Barna stworzy koło dla dzieci z porażeniem mózgowym i zespołem Downe'a; dzieci będą otoczone specjalistyczną opieką i rehabilitowane...« Jakże łatwo ludziom niekompetentnym uzdrawiać świat i być dobrymi wujkami, obiecywać »gruszki na wierzbie«, działać na emocje społeczeństwa [...] *W oparciu o dokumentację Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Górze – informuje, że w przeciągu ostatnich piętnastu lat, na terenie całego byłego powiatu, dzieci z zespołem Downe'a mamy czworo* [...] *Piętnaścioro dzieci z porażeniem mózgowym diagnozowano w PPP w ciągu czternastu ostatnich lat* [...] *Rehabilitacja w tych przypadkach, jeśli miałaby przynieść oczekiwane rezultaty, powinna być prowadzona już od okresu niemowlęcego przez wyspecjalizowanych rehabilitantów oraz rodziców. Nie jesteśmy placówką, która dysponuje specjalistami w dzie-*

[3] O osobie Andrzeja Hirnego można przeczytać w artykule Witolda Baniewicza „Krowa ziemniaczana" opublikowanym w „Tygodniku Solidarność" (1994 nr 50 s. 17).
[4] M.Ż., *Pięć lat po*, „Przegląd Górowski" 1994 nr 11 s. 9.
[5] (sz), *Serce dzieciom*, „Panorama Leszczyńska" 1994 nr 24 s. 2.

dzinie rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym. Poważnie traktujemy podejmowane obowiązki, w związku z tym nie mogliśmy przyjąć propozycji współpracy z kołem TPD w Górze [...][6].

Ta próba ukazania, że panowie Barna i Górski udają, że pomagają, niż faktycznie pomagają dzieciom, spowodowała brutalną ripostę. Tego samego dnia, gdy ukazała się „Panorama Leszczyńska", udali się do Wandy Takuśki i ją zwymyślali, na odchodnym zapowiedzieli, że zostanie zwolniona z zajmowanego stanowiska. Pracowała na nim do 2003 r.[7]

Atak w „ABC". 14 czerwca, we wtorek przed głosowaniem, ukazało się w „ABC" anonimowe ogłoszenie podpisane „Wyborcy", w którym postawiono urzędującemu burmistrzowi 8 pytań. Celem oczywiście nie było uzyskanie odpowiedzi, lecz zaszkodzenie, bo jak inaczej traktować takie pytania jak:

„2. Czy faktem jest, że wykupił pan mieszkanie komunalne na raty rozłożone na 10 lat za kwotę 76.634 tys zł, o kubaturze 95,62 m^2 po remoncie kapitalnym wykonanym przez zakład pod siebie podlegający PGKiM na koszt firmy? Wartość remontu w roku 1990/91 sięgała kwoty zbliżonej 40 mln zł. […]

4. Czy faktem jest, że załatwił pan pracę swojej żonie po półrocznym zwolnieniu lekarskim w zakładzie podlegającym służbowo – Ośrodku Pomocy Społecznej?

5. Czy faktem jest, że pana syn z żoną pracuje obecnie w Niemczech Zachodnich, w mieście Herzberg, w ramach współpracy gmin zaprzyjaźnionych" [8] .

Przytoczone fragmenty tego płatnego ogłoszenia dają wyobrażenie o charakterze tej napaści, będącej ukoronowaniem 4-letniej nagonki w prasie pokomunistycznej; opublikowanym w takim momencie, żeby zaatakowanemu nie dać szansy obrony.

Obrona. T. Tutkalik próbował te kłamliwe zarzuty odeprzeć rozprowadzając 600 egzemplarzy listu otwartego „Kłamstwem w burmistrza" i organizując w piątek przed niedzielnym głosowaniem spotkanie w kinie.

W liście otwartym napisał:

„Przed czterema laty z wyboru Rady Gminy objąłem zaszczytny urząd Burmistrza Góry. Stanowisko to traktowałem jako służebne zarówno wobec społeczeństwa jak i samorządu. W konsekwencji zawsze lojalnie wykonywałem uchwały Rady, podporządkowując się woli większości. Nigdy jednak nie było tak, abym nie miał odwagi otwarcie głosić swoich poglądów, wskazywać na błędy organów samorządowych, czy rządowych, bronić interesu publicznego, nawet jeżeli mój głos miałby być »głosem wołającym na puszczy«.

Taka postawa nie przysporzyła mi przyjaciół.

Rzecz w tym, że moi przeciwnicy rzadko występowali z otwartą przyłbicą. Częściej chowali się za plecami anonimowego społeczeństwa, bliżej nieokreślonych grup mieszkańców...

Przez cały okres kadencji prowadzili przeciwko mnie kampanię dyskredytacji nie cofając się przed najbardziej absurdalnymi zarzutami, a jakże często oszczerstwami i pomówieniami. [...] *Znowu »ABC«, znowu anonimowy ktoś próbuje manipulować nastrojami mieszkańców. Kieruje się pod moim adresem pytania tak sformułowane, aby stworzyć wrażenie, że burmistrz ma coś do ukrycia. Jednocze-*

[6] „Panorama Leszczyńska" 1994 nr 25 s. 4; w tym samym numerze ukazał się pochwalny artykuł o idei powołania ośrodka – (sz), *Dzieciom na ratunek,* „Panorama Leszczyńska" 1994 nr 25 s. 33.

[7] S. Dębowicz, *40 lat Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Górze*, Góra 2010, s. 17.

[8] *Chcemy znać prawdę*, „ABC" 1994 nr 46 s. 3. Wg mnie było to płatne ogłoszenie, choć taka informacja w gazecie się nie pojawiła.

śnie zadaje się je w takim czasie i w takim miejscu, aby uniemożliwić odpowiedzi przed 19.06, czyli dniem wyborów. Ale przecież nie o prawdę chodzi, lecz o to, bo zawarte w pytaniach fałszywe i nikczemne sugestie dotarły do świadomości społeczeństwa.

Otóż oświadczam, że cała działalność Rady, Zarządu i Burmistrza była jawna. Odpowiedzi na pytania zamieszczone w »ABC« padły wielokrotnie na sesjach Rady, posiedzeniach Zarządu, lokalnej prasie. [...]

1. Zgodnie z uchwałą Rady Gminy zasadnicze wynagrodzenie burmistrza Góry z dniem 1.01.1994 r. ustalono w wysokości 5,2 mln zł, z dodatkami wynosi 14,1 mln zł. Nie jest więc prawdą, że wynosi ono 17 mln zł.

2. Mieszkanie komunalne nabyłem za sumę 106.400.000 zł, kłamstwem jest zatem podana w pytaniu cena 76.634.000 zł, tak jak i to, że remont został przeprowadzony na koszt PGKiM. [...]

4. Decyzję o zatrudnieniu pozostającej bez pracy a nie na zwolnieniu lekarskim Anny Tutkalik podjął kierownik OPS. Supozycja, iż uczynił to za protekcją burmistrza jest ewidentnym pomówieniem.

5. Syn burmistrza Adam Tutkalik mieszka obecnie w Wołowie. Często wyjeżdża za granicę, lecz nie pracował, ani nie pracuje w Herzbergu, tym bardziej w ramach współpracy gmin zaprzyjaźnionych. Zarzut ten jest czystym absurdem, mogącym się zrodzić tylko w chorej z nienawiści głowie. [...]*"*

List ten w ostatnim akapicie zawiera przekonanie jego autora – *„Głęboko wierzę w to, że każde kłamstwo ma krótkie nogi, a w ostatecznym rozrachunku zwycięży prawda".*

„Chcemy znać prawdę". Pod takim hasłem odbyło się jeszcze jedno spotkanie kandydatów KS „TGiP" z wyborcami. Głównym tematem wypowiedzi było płatne ogłoszenie w „ABC", a głównym bohaterem – T. Tutkalik.

Tak je na gorąco zrelacjonowałem w „Przeglądzie Górowskim":

„Nikt nie chciał mówić o faktach, o programie wyborczym, o sprawach ważnych dla Góry, choć wydawałoby się, że jest ku temu właściwy czas.

Im kto głupiej mówił, byle przeciwko burmistrzowi, tym wzbudzał większy entuzjazm części publiczności. O poziomie tych ataków świadczy taka wypowiedź jednego z najaktywniejszych uczestników tego spotkania. Prawica to prawie futuryści, on ich zna i nie chce, żeby rządzili w Górze."[9]

Był to ostatni akord kampanii wyborczej.

WYNIKI WYBORÓW

O 28 mandatów ubiegało się 132 kandydatów, co dawało przeciętną 4,71, jeszcze wyższą niż cztery lata temu[10]. W żadnym okręgu wyborczym nie kandydowała jedna osoba, a za to na osiedlu Kazimierza Wielkiego został pobity rekord sprzed czterech lat. Wówczas na os. Reja startowało 8 osób, teraz na os. Kazimierza Wielkiego – 10; rekord z 1990 r. został wyrównany na ul. Głogowskiej (prawa strona), gdzie rywalizowało 8 osób.

[9] M.Ż., *Kampania nienawiści*, „Przegląd Górowski" 1994 nr 12 s. 2. Prawdopodobnie krewkiemu dyskutantowi pomylili się „faszyści" z „futurystami".

[10] Porównanie liczby kandydatów z innymi miastami woj. leszczyńskiego (poza Lesznem – ordynacja proporcjonalna) wykazuje, że Góra jest najaktywniejsza politycznie, gdyż u nas zarejestrowało się tych osób najwięcej, choć inne miejscowości są ludniejsze. Por. *Trzech na fotel*, „Panorama Leszczyńska" 1994 nr 23 s. 5.

FORUM LUDOWE

NA RZECZ MIASTA I WSI

Łączy nas:

OKRĘG WYBORCZY

1. Jan Sajdak
2. Helena Żywień
3. Jan Węgrzynowski
4. Jan Włodarczyk
6. Henryk Jakubski
   Stanisław Żyjewski
7. Jan Rewers
8. Aleksander Minta
9. Bogusław Kłak
10. Adam Górny
13. Tadeusz Stanuch
14. Jan Mitura
15. Elżbieta Krzyszczuk

– ***Sprawiedliwość***
– ***Rozsądek***
– ***Gospodarność***
– ***Troska o lepsze jutro***

Opowiadamy się za:

– **Faktyczną Samorządnością i pełną praworządnością i odpowiedzialnością za podejmowane decyzje**
– **Gospodarką wolnorynkową z interwencjonizmem państwa**
– **Za zachowaniem godności człowieka**

A TY?

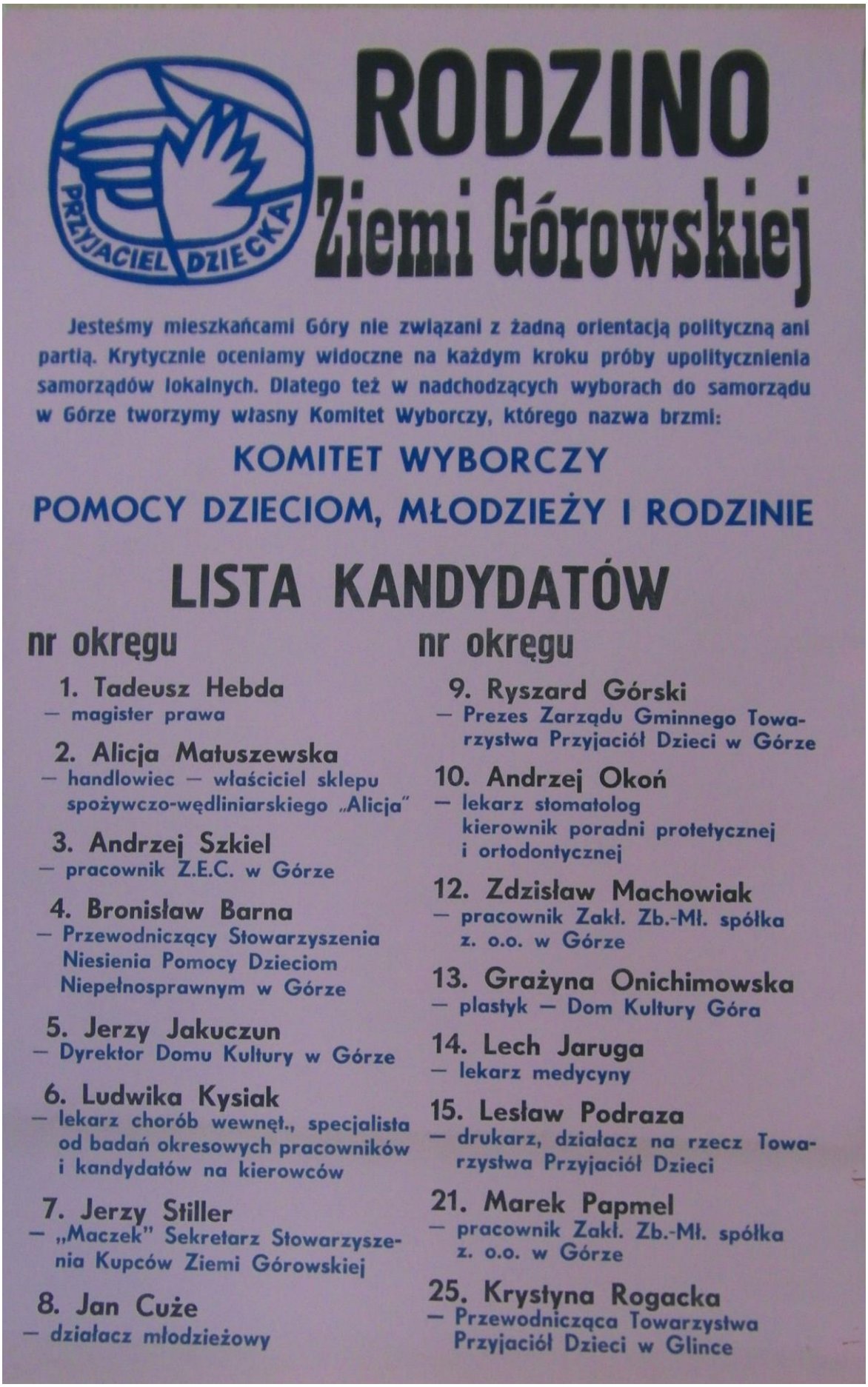
PRZYJACIEL DZIECKA
RODZINO
Ziemi Górowskiej
Jesteśmy mieszkańcami Góry nie związani z żadną orientacją polityczną ani partią. Krytycznie oceniamy widoczne na każdym kroku próby upolitycznienia samorządów lokalnych. Dlatego też w nadchodzących wyborach do samorządu w Górze tworzymy własny Komitet Wyborczy, którego nazwa brzmi:
KOMITET WYBORCZY
POMOCY DZIECIOM, MŁODZIEŻY I RODZINIE
LISTA KANDYDATÓW
nr okręgu
1. Tadeusz Hebda
— magister prawa
2. Alicja Matuszewska
— handlowiec — właściciel sklepu spożywczo-wędliniarskiego „Alicja"
3. Andrzej Szkiel
— pracownik Z.E.C. w Górze
4. Bronisław Barna
— Przewodniczący Stowarzyszenia Niesienia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym w Górze
5. Jerzy Jakuczun
— Dyrektor Domu Kultury w Górze
6. Ludwika Kysiak
— lekarz chorób wewnęt., specjalista od badań okresowych pracowników i kandydatów na kierowców
7. Jerzy Stiller
— „Maczek" Sekretarz Stowarzyszenia Kupców Ziemi Górowskiej
8. Jan Cuże
— działacz młodzieżowy
nr okręgu
9. Ryszard Górski
— Prezes Zarządu Gminnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Górze
10. Andrzej Okoń
— lekarz stomatolog kierownik poradni protetycznej i ortodontycznej
12. Zdzisław Machowiak
— pracownik Zakł. Zb.-Mł. spółka z. o.o. w Górze
13. Grażyna Onichimowska
— plastyk — Dom Kultury Góra
14. Lech Jaruga
— lekarz medycyny
15. Lesław Podraza
— drukarz, działacz na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
21. Marek Papmel
— pracownik Zakł. Zb.-Mł. spółka z. o.o. w Górze
25. Krystyna Rogacka
— Przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Glince

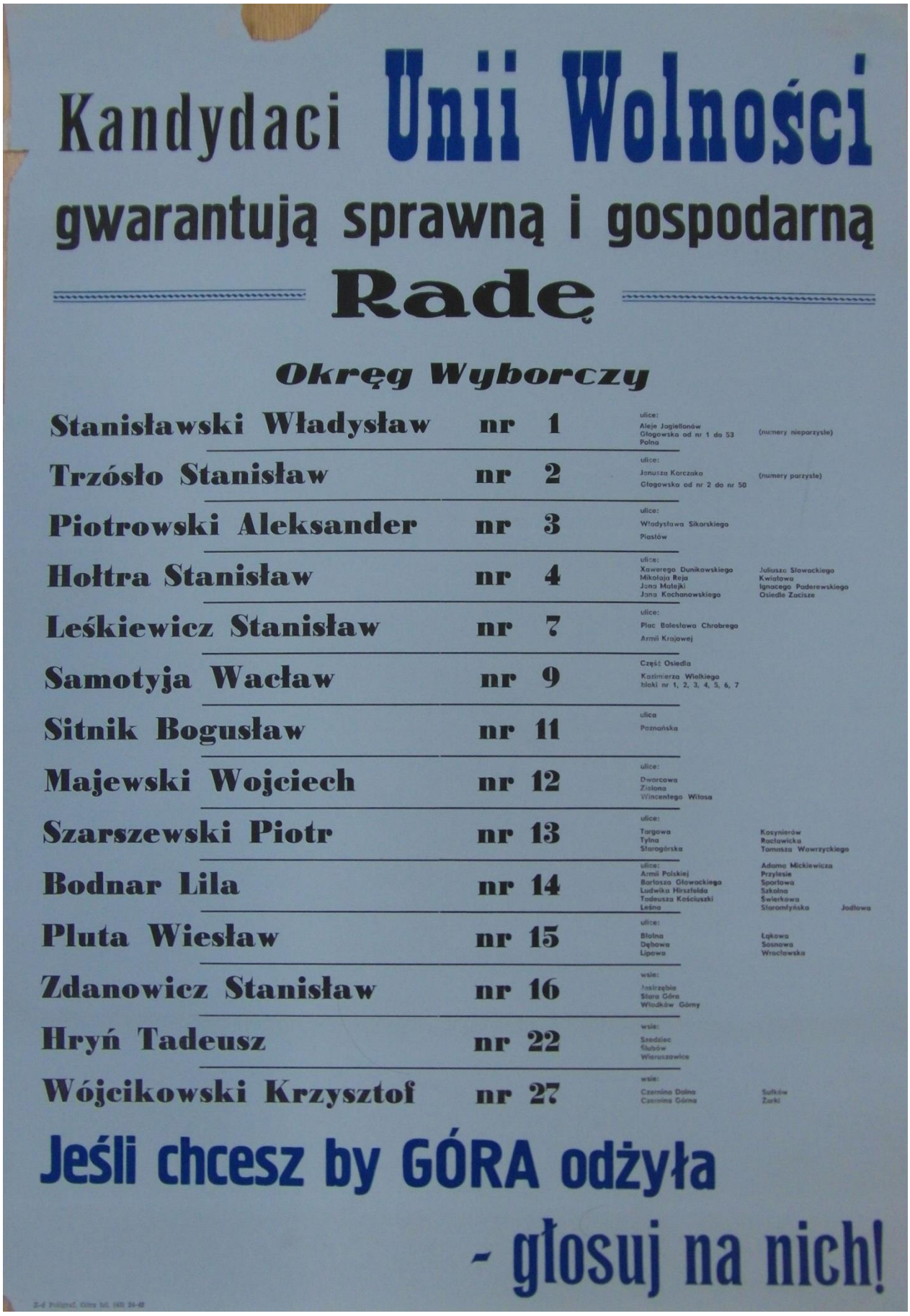

Kandydaci Unii Wolności

gwarantują sprawną i gospodarną

Radę

Okręg Wyborczy

Stanisławski Władysław	**nr 1**	ulice: Aleje Jagiellonów; Głogowska od nr 1 do 53 (numery nieparzyste); Polna	
Trzósło Stanisław	**nr 2**	ulice: Janusza Korczaka (numery parzyste); Głogowska od nr 2 do nr 50	
Piotrowski Aleksander	**nr 3**	ulice: Władysława Sikorskiego; Piastów	
Hołtra Stanisław	**nr 4**	ulice: Xawerego Dunikowskiego; Mikołaja Reja; Jana Matejki; Jana Kochanowskiego; Juliusza Słowackiego; Kwiatowa; Ignacego Paderewskiego; Osiedle Zacisze	
Leśkiewicz Stanisław	**nr 7**	ulice: Plac Bolesława Chrobrego; Armii Krajowej	
Samotyja Wacław	**nr 9**	Część Osiedla Kazimierza Wielkiego bloki nr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7	
Sitnik Bogusław	**nr 11**	ulica Poznańska	
Majewski Wojciech	**nr 12**	ulice: Dworcowa; Zielona; Wincentego Witosa	
Szarszewski Piotr	**nr 13**	ulice: Targowa; Tylna; Starogórska; Kosynierów; Racławicka; Tomasza Wawrzyckiego	
Bodnar Lila	**nr 14**	ulice: Armii Polskiej; Bartosza Głowackiego; Ludwika Hirszfelda; Tadeusza Kościuszki; Leśna; Adama Mickiewicza; Przylesie; Sportowa; Szkolna; Świerkowa; Staromłyńska; Jodłowa	
Pluta Wiesław	**nr 15**	ulice: Błotna; Dębowa; Lipowa; Łąkowa; Sosnowa; Wrocławska	
Zdanowicz Stanisław	**nr 16**	wsie: Jastrzębia; Stara Góra; Władków Górny	
Hryń Tadeusz	**nr 22**	wsie: Szadziec; Słubów; Wieruszowice	
Wójcikowski Krzysztof	**nr 27**	wsie: Czernina Dolna; Czernina Górna; Sułków; Żarki	

Jeśli chcesz by GÓRA odżyła

- głosuj na nich!

Gdybyśmy się ściśle trzymali urzędowego obwieszczenia to wyniki wyborów z dnia 19 czerwca 1994 r. wyglądały następująco: Unia Wolności – 1 mandat, Sojusz Lewicy Demokratycznej – Alternatywa Samorządowa – 3, Koalicja Samorządowa „Tobie, Gminie i Polsce" – 4, niezależni – 14, Cech Rzemiosł Różnych – 1, Komitet Wyborczy Pomocy Dzieciom, Młodzieży i Rodzinie – 2, Polskie Stronnictwo Ludowe – 3[11].

Jeślibyśmy wzięli poprawkę na faktyczną przynależność partyjną lub organizacyjną, korzystając z plakatów wyborczych, wyniki wyglądają nieco inaczej: Unia Wolności – 1 (a może nawet 2, gdyż radny z Cechu Rzemiosł Różnych deklarował się jako sympatyk UW), Sojusz Lewicy Demokratycznej – 3, Komitet Wyborczy Pomocy Dzieciom, Młodzieży i Rodzinie – 4 (wzrost o 2 osoby), Forum Ludowe na rzecz Miasta i Gminy – 2 (wzrost o 2 osoby), Koalicja Samorządowa „Tobie, Gminie i Polsce" – 5 (wzrost o 1 osobę), Polskie Stronnictwo Ludowe – 4 (wzrost o 1 osobę), reszta – niezależni.

W przypadku PSL'u dochodzi dodatkowa trudność. Nie miał on żadnego plakatu wyborczego zawierającego nazwiska członków tej partii kandydujących do rady gminy, więc faktycznie trudno ustalić, ilu z nich zwyciężyło. Podejrzewam, że znacznie więcej niż doliczony jeden radny. Był nim Franciszek Wasilewski, szef PSL'u, który na urzędowym obwieszczeniu pominął swą przynależność partyjną. Przyszłość pokazała, że dwu radnych Forum Ludowego na rzecz Miasta i Gminy należałoby dopisać do PSL'u.

Z 13 radnych kadencji 1990-1994 jedynie trojgu udało się ponownie uzyskać mandat radnego: Aniela Gągała (PSL), która go już po paru miesiącach utraciła, Bronisław Barna i Kazimierz Kobus.

Właściwe należy uznać, że wszystkie komitety wyborcze poniosły klęskę, chyba najbardziej spektakularną Unia Wolności, zdobywając zaledwie 1 mandat. W poprzednich wyborach (1990 r.) jej protoplasta – Grupa Kandydatów Niezależnych – uzyskał 2 mandaty. O rozmiarach klęski niech świadczą choćby wyniki uzyskane przez lidera UW, który zdobył 7 głosów. Podobnie SLD-AS, kilku czołowych działaczy tego ugrupowania nie dostało się do rady gminy. KS „TGiP" – przegrane burmistrza T. Tutkalika, byłego senatora St. Hoffmanna, przewodniczącego „Solidarności" w Górze w latach 1980-1981 Z. Jachimowicza.

4 lipca został wybrany nowy burmistrz. Został nim Stanisław Kwiatek (z PSL'u). Przewodniczącym rady zaś Grzegorz Trojanek (z SLD-AS)[12].

FINANSE

Koalicja Samorządowa „Tobie, Gminie i Polsce" jako jedyny komitet wyborczy podała do publicznej wiadomości rozliczenie finansowe z kampanii wyborczej. Uczyniła to na łamach „Przeglądu Górowskiego".

Na wpływy złożyły się datki członków koalicji i kandydatów – 8 mln zł, wpłata koła Porozumienia Centrum – 2 549 000 zł.

Wydatki składały się z pozycji: wynagrodzenie pracownika biura – 600 000 zł, usługi niematerialne (plakatowanie, wynajem sali, itp.) – 1 450 000 zł, usługi materialne (ma-

[11] *Zwycięzcy i przegrani*, „Przegląd Górowski" 1994 nr 11 s. 6-8.
[12] M. Żłobiński, *Sesja*, „Przegląd Górowski" 1994 nr 13 s. 2.

teriały wyborcze) – 8 216 000 zł, materiały biurowe – 194 000 zł, inne wydatki (herbata, kawa, itp.) – 89 000 zł.[13]

WYBORY PO WYBORACH

Po czerwcowych wyborach samorządowych z terenu gminy Góra do Wojewódzkiego Komisarza Wyborczego wpłynęły dwa protesty. Jeden został wystosowany przez Ryszarda Rusiniaka. Dotyczył wyników wyborów, jedna z jego rywalek miała wydrukowane na karcie do głosowania zniekształcone nazwisko – zamiast Mamulska było Marulska. Po otwarciu lokalu wyborczego przewodnicząca obwodowej komisji wyborczej telefonicznie o tym zawiadomiła Miejską Komisję Wyborczą, która nakazała informowanie każdego głosującego o tym zniekształconym nazwisku. To informowanie w swym proteście wyborczym R. Rusiniak potraktował jako przejaw propagandy wyborczej i domagał się powtórzenia wyborów. 2 sierpnia 1994 leszczyński Wydział Zamiejscowy Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu rozpatrzył m.in. ten protest i go oddalił „z powodu braku dowodu o istotności sprawy dla wyników wyborów"[14].

To orzeczenie budzi najwyższe zdumienie. Wynika z niego bowiem, że nazwisko kandydata do rady gminy niekoniecznie musi być wydrukowana na karcie do głosowania i wybory będą ważne.

W tym samym dniu sąd zajmował się również drugim protestem wyborczym z Góry. Został on wystosowany przez Zenona Berusa. Odkrył on, że przy kilku nazwiskach osób, które nie mogły brać udziału w wyborach, zaznaczono, że otrzymały karty do głosowania. Sąd orzekł, że „wniosek Zenona Berusa z okręgu nr 22 odroczono, ponieważ wnioskodawca dowodzi oszustwa, co należy sprawdzić"[15].

Ostatecznie leszczyński Wydział Zamiejscowy Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu unieważnił wybory i rozwiązał obwodową komisję wyborczą, tym samym Aniela Gągała utraciła mandat radnej[16].

20 listopada 1994 r. w okręgu wyborczym nr 20 powtórzono wybory. Obwodowa komisja wyborcza składała się z przewodniczących obwodowych komisji wyborczych z czerwcowych wyborów samorządowych. Na 481 osób uprawnionych do głosowania wzięło w nim udział 267 osób. Oddały one 264 głosy ważne. Zwyciężył Zenon Berus, otrzymując 142 głosy, Aniela Gągała (PSL) – 104, Kazimierz Bogucki (KS „TGiP") – 3, Tadeusz Hryń – 1, Janina Łapińska (SLD-AS) – 11[17].

Mirosław Żłobiński

[13] „Przegląd Górowski" 1994 nr 20 s. 4 (z 15 listopada 1994) Publikacja ta odwlekła się z powodu niechęci pani redaktor naczelnej Heleny Żywień do bezpłatnego ogłoszenia tego sprawozdania. Ukazało się dopiero jako płatne ogłoszenie. Helena Żywień bezskutecznie kandydowała do rady gminy z ramienia Forum Ludowego na rzecz Miasta i Gminy.
[14] (mt), *Nowe wybory w Gostyniu*, „Głos Wielkopolski" (wyd. leszcz.) 1994 nr 179 s. 1.
[15] ibidem, s. 1.
[16] (ar), *Powtórka wyborów*, „Głos Wielkopolski" (wyd. leszcz.) 1994 nr 231 s. 1.
[17] „Przegląd Górowski" 1994 nr 21 s. 2.

XXI PIESZA PIELGRZYMKA WROCŁAW – JASNA GÓRA XI PIESZA PIELGRZYMKA GÓRA – JASNA GÓRA MOJA III PIESZA PIELGRZYMKA

Etapy pielgrzymki
02.08 Wrocław – Trzebnica
03.08 Trzebnica – Oleśnica
04.08 Oleśnica – Idzikowice
05.08 Idzikowice – Włochy
06.08 Włochy – Kujakowice
07.08 Kujakowice – Borki Wielkie
08.08 Borki Wielkie – Puszczew
09.08 Puszczew – Częstochowa Zacisze
10.08 Częstochowa Zacisze – Jasna Góra

Ksiądz Wojciech Jaśkiewicz przewodnik naszej grupy
Ania Charukiewicz załatwia sprawy organizacyjne
dekanatu górowskiego, śpiewa w czasie wędrówki

Pierwszy dzień 31 lipca 2001
Góra – Pobiel

11^{00} Msza święta w kościele św. Katarzyny w Górze
12^{15} Wymarsz do Ślubowa – jesteśmy 14^{00}
14^{30} Wymarsz do Cieszkowic – jesteśmy 15^{30}
16^{00} Wymarsz do Pobiela – jesteśmy 18^{00}
Przez cały czas wędrówki śpiew piosenek pielgrzymkowych, przeplatany na przemian z różnymi modlitwami. Podczas marszu zapoznajemy się wzajemnie. Ksiądz Wojtek przedstawia hasło pielgrzymki „Bogiem było słowo". Analizuje to hasło i nastawia nas duchowo na całą pielgrzymkę. Nocleg w szkole.
21^{00} Apel Jasnogórski – modlitwa, śpiew, zabawa.

Drugi dzień 1 sierpnia 2001
Pobiel – Żmigród

7^{30} Wymarsz do Unisławic – jesteśmy 9^{15}
10^{45} Wymarsz do Chodlewa – jesteśmy 11^{30}. Msza święta. We mszy świętej udział mieszkańców Chodlewa. Po mszy świętej poczęstunek bardzo dobry.
13^{30} Wymarsz do miejscowości Borki – 14^{30}
15^{15} Wymarsz do Żmigrodu – jesteśmy 17^{00}
Przez cały czas marszu śpiew, modlitwy, między innymi – rozważanie Różańca św. Kwatera u Eli – poczęstunek.
20^{30} Apel Jasnogórski na rynku w Żmigrodzie. W apelu biorą udział mieszkańcy Żmigrodu, a także proboszcz tamtej parafii.

Trzeci dzień 2 sierpnia 2001
Żmigród – Trzebnica

7^{00} Msza święta w kościele w Żmigrodzie.
8^{30} Wyjście do miejscowości Powidzko – 9^{30}
W czasie odpoczynku wręczono nam Ewangelię według św. Marka.
Dedykacja – Drogi pielgrzymie. Pragniemy, aby w tym roku w drodze z Wrocławia na Jasną Górę towarzyszyło nam Pismo święte, a szczególnie Ewangelia według św. Marka. Mamy nadzieję, że Dobra Nowina, rozważana w czasie wspólnego pielgrzymowania, uświadomi nam moc i objawi prawdę Słowa Bożego – „Bogiem było słowo". Właśnie to słowo stało się ciałem i rozbiło namiot pośród nas.
Od Ciebie więc, Siostro i Bracie, zależy, czy zauważysz tę bliskość Chrystusa, który idzie razem z nami. Niech egzemplarz Ewangelii, który zabierasz w drogę, pomoże Ci zaprzyjaźnić się z jej Bohaterem.
W drogę z nami wyrusz, Panie...

Ks. Stanisław Orzechowski
Przewodnik Pieszej
Pielgrzymki Wrocławskiej

10^{15} Wyjście do miejscowości Domanowice. W czasie wędrówki śpiew i modlitwa.
12^{00} Przystanek.
12^{45} Wyjście do miejscowości Brzyków. Śpiew, modlitwa.
14^{15} Przystanek.
15^{00} Wyjście do Trzebnicy.
16^{30} Wejście do Trzebnicy. Kwatera i nocleg w klasztorze u sióstr zakonnych.
21^{00} Apel Jasnogórski.

Czwarty dzień 3 sierpnia 2001
Trzebnica – Oleśnica

6^{00} Msza święta na placu przed bazyliką.
8^{00} Wyjście. Wychodzimy już połączeni z głównym nurtem pielgrzymki. Dzień wcześniej z Wrocławia wyruszyła wrocławska pielgrzymka, prowadzona przez głównego przewodnika ks. Stanisława Orzechowskiego.
10^{10} Przystanek Boleścin.
11^{10} Wyjście. Śpiew, modlitwa, katecheza.

Trójca Święta.
Dzień Trójcy św. to pierwsza niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego. / Trójca to Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. / Dla człowieka jest to nie pojęte, trudne do zrozumienia. / Bóg jest wielki. Jeśli Trójca Święta byłaby zrozumiała dla człowieka, to Bóg musiałby być maleńki. Trójcę Świętą można porównać do słońca. / Słońce to Bóg Ojciec. / Promienie to Syn Boży. / Ciepło to Duch Święty. / Słońce daje możliwość życia na ziemi. / Bóg daje możliwość życia w niebie. / Słońce daje wszystko dla ciała. / Bóg daje wszystko dla ducha.

13^{10} Przystanek Jaskonowice.
14^{00} Wyjście – śpiew, modlitwa, zalecenie – Ojcze Nasz i Chwała Ojcu – codziennie przed krzyżem, prosząc Jezusa o przebaczenie grzechów ludzkości.
15^{30} Przystanek Jenkowice.
16^{20} Wyjście – śpiew, rozważanie tajemnic różańca.
17^{30} Wejście do Oleśnicy w ulewie. Nocleg w internacie – sala sportowa.
20^{00} Apel Jasnogórski w bazylice.
Koncert zespołu – *40 ojców, 30 wnuków na 70 oślętach.*

Dzień piąty 4 sierpnia 2001
Oleśnica – Lubska

6^{00} Wyjście z pola namiotowego w Oleśnicy. Śpiew, modlitwa, godzinki ...
8^{10} Przystanek w miejscowości Wrzechświęte. W czasie odpoczynku nabożeństwo pokutne. Temat: kobieta chora na krwotok. Pan Jezus idzie z uczniami i tłumem ludzi i czuje jak ktoś dotyka jego szat. Pyta, kto dotyka moich szat. Kobieta chora przyznaje się, że nie ma lekarstwa na jej chorobę. Dotykając szat Jezusa miała nadzieję, że to ją ule-

czy. Jezus jej odpowiada: „twoja wiara cię uleczyła". Księża trzymali Przenajświętszy Sakrament okryty welonem. Była utworzona brama, przez którą przechodzili pielgrzymi. Każdy pielgrzym przechodząc dotykał welonu – szaty Chrystusa. Przechodząc tak jak wierząca kobieta wiedzieliśmy, ze dotknięcie szaty Chrystusa uzdrowi nas nie tylko z choroby.

10^{00} Wyjście. Śpiew, modlitwa, rozważanie nabożeństwa pokutnego.

12^{30} Przystanek Wabienice. Msza święta. Mszę świętą celebrowało pięciu prymicjantów, jeden z dziesięcioletnim stażem Faustyn, jeden dwudziestopięciolatek [stażu kapłańskiego] – Radecki. Faustyn franciszkanin. Radecki długoletni ksiądz, poeta.

15^{00} Wyjście. Śpiew, koronka do Miłosierdzia Bożego.

16^{30} Przystanek w miejscowości Pągów.
17^{00} Wyjście. Śpiew, modlitwa na różańcu, śpiew.
18^{30} Wejście do Idzikowic, nocleg na kwaterze.
20^{30} Apel Jasnogórski.

Szósty dzień 5 sierpnia 2001
Lubska – Włochy

6^{15} Wyjście. Śpiew, modlitwa, godzinki, katecheza.
9^{00} Przystanek w lesie.

9^{20} Wyjście. Śpiew, modlitwa... „Modlitwa jest kluczem, który otwiera serce Boga".

11^{15} Przystanek Woskowice Małe. Msza święta. „Oby Maryja zawsze wypełniała Twoje serce kwiatami i wonnością naszych cnót i kładła swą matczyną dłoń na Twojej głowie. Trzymaj się zawsze blisko Matki Bożej, ponieważ Ona jest tym morzem, przez które trzeba się przeprawić, aby dotrzeć do brzegów wiekuistej wspaniałości w Królestwie Jutrzenki."

14^{20} Wyjście. Śpiew, rozważanie tajemnic różańca. Różaniec i inne modlitwy ku czci Pięciu Ran Chrystusa.

15^{30} Przystanek w lesie.

16^{10} Wyjście. Śpiew, modlitwy, zalecenie: codziennie o godzinie 15^{00} poświęcić trzy minuty na modlitwę w intencji pokoju.

„O Maryjo, Najsłodsza Matko, Pośredniczko i Szafarko łask wszelkich, modlę się do Ciebie z głębokości mojego serca."

Kacper – kadziło, symbol boskości

Melchior – złoto, symbol króla

Baltazar – mirra, symbol cierpienia.

18^{00} Wejście do miejscowości Włochy. Nocleg na prywatnej kwaterze.

20^{15} Apel Jasnogórski. W kościele był wyświetlany film o kardynale Wyszyńskim.

[…]

Siódmy dzień 6 sierpnia 2001
Włochy – Kujakowice

6^{00} Wyjście. Śpiew, godzinki, modlitwa, podane ciekawostki. Brat Albert patron zdających egzaminy. Święta Klara patronka telewizji. Jacek Odrowąż patron dzieci, które mają się narodzić. Siostra Bernardyna patronka małżeństw nie mogących mieć dzieci. Stanisław Kostka patron młodzieży.

8^{40} Przystanek Świniary Wielkie.

9^{10} Wymarsz. Śpiew, modlitwa, opowiadanie pana Wronki na temat świadków Jehowy. Świadkowie bardzo dobrze znają Pismo święte, ale interpretują je zgodnie ze swoimi poglądami. My Pisma świętego nie umiemy na pamięć, ale staramy się inaczej je rozumieć. „Nie bój się, wpłyń na głębię, jest z tobą Bóg."

11^{40} Przystanek las. Msza święta – święto Przemienienia Pańskiego. Przywiązanie do Boga jak pies do swojego pana. […] Po mszy świętej namaszczenie chorych.

14^{50} Wyjście. Śpiew, modlitwa, katecheza.

Tomasz – ptak szybujący wysoko. Franciszek – wielbiciel zwierząt i roślin. Przy wyborze imienia powinniśmy brać pod uwagę: 1. patrona, 2. znaczenie imienia, 3. według starych przodków. Kunegunda – zgoda, pokój. Mirosław – sławiący pokój. Klara – jasna, pogodna.

Po powrocie z pielgrzymki pamiętaj, aby twoje życie było złączone z krzyżem, krzyż daje zbawienie.

16^{55} Przystanek Smardy.

17^{20} Wyjście. Śpiew, modlitwa, rozważanie tajemnic różańca. Matka Boża nigdy nie odmawia mi łaski przez modlitwę Różańca świętego.

19^{40} Wejście do miejscowości Kujakowice. Nocleg na kwaterze prywatnej.

21^{00} Apel. Śpiew, modlitwa, zabawa.

Ósmy dzień 7 sierpnia 2001
Kujakowice – Borki Wielkie

5^{00} Wyjście. Śpiew, modlitwa, godzinki, katecheza.

Męskość – stanowczość, siła. Kobiecość – delikatność, radość. Mężczyzna stworzony do ciężkiej pracy, dlatego wymaga więcej wypoczynku. Kobieta stworzona do rodzenia i pielęgnowania dzieci, jest bardziej cierpliwa, ma wyczucie.

7^{15} Przystanek Las.

7^{50} Wymarsz. Śpiew, modlitwa, katecheza ojca Faustyna. Faustyn to osoba bardzo wesoła, przyjemna. Na pierwszej parafii był wikarym.

9^{50} Przystanek Las.

10^{40} Wyjście. Nasza grupa niosła na tym etapie Arkę Przymierza – Pismo święte. Przez całą wędrówkę w grupie, której było niesione Pismo święte, były czytane fragmenty Pisma świętego.

13^{00} Przystanek Olesno. Sanktuarium św. Anny. Święta Anna patronka dobrych dziewcząt. Anna i Joachim to rodzice Maryi.

Msza święta. Przed rozpoczęciem Mszy świętej z kościoła przenoszona jest figurka świętej Anny na ołtarz polowy. Figurkę przenoszą dziewczyny o imieniu Anna. Podczas przenoszenia śpiewana jest okolicznościowa pieśń. Refren: „Niech się co chce ze mną dzieje w Tobie święta Anno mam nadzieję." Legenda głosi, że święta Anna najbardziej pomaga małżeństwom, które nie mogą mieć dzieci. Opowiadają, że dużo małżeństw modlących się w sanktuarium, po jakimś czasie przyjeżdżało z dzieckiem dziękować świętej Annie za dar macierzyństwa, którym Bóg ich obdarzył.

15^{45} Wyjście. Śpiew, koronka do Miłosierdzia Bożego.

Koronkę odmawia się codziennie w czasie od 15^{00} do 16^{00}. Ten czas przekazała Faustyna. Jak odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego: – na różańcu. Najpierw Ojcze nasz..., Zdrowaś Mario..., Wierzę w Boga... Na paciorkach – Ojcze nasz mówić: Ojcze przedwieczny ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata. Na paciorkach Zdrowaś Maryjo mówić: Dla Jego bolesnej Męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny zmiłuj się nad nami i nad całym światem. Tę modlitwę powtarzamy 3 razy. Potem: O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Najświętszego Serca Jezusowego jako zdrój miłosierdzia dla nas: Ufamy Tobie. Przez odmawianie koronki podoba mi się dać wszystko o co mnie prosić będą ... Słowa Pana Jezusa do siostry Faustyny.

17^{10} Przystanek Borki Małe.

17^{50} Wyjście. Śpiew, modlitwa.

18^{30} Wejście do miejscowości Borki Wielkie. Nocleg kwatera prywatna.

21^{00} Apel w kościele parafialnym prowadzony przez ojca Faustyna.

Dziewiąty dzień 8 sierpnia 2001
Borki Wielkie – Puszczew

6^{00} Wyjście. Śpiew, godzinki, modlitwa.

8^{10} Przystanek Ługi Radoły.

9^{30} Wyjście. Śpiew, cisza, konferencja.

Bóg szuka ciebie na pielgrzymce. Pan Bóg przychodzi do Ciebie. Jesteśmy miłością Boga. Bierzmowanie utwierdzenie miłości do Boga. Czy potrafię kochać Jezusa. Jezus jest największym żebrakiem, bo prosi o miłość. Miłość od Jezusa otrzymujesz za darmo. Miłość nie wybiera. Grzech zabija w nas Boga. Tajemnica narodzin Jezusa niech będzie codziennie w moim sercu. Różaniec to czas i miejsce spotkania Matki z dzieckiem. W każdej sekundzie Bóg przemawia do nas, chciejmy Go słuchać. Zakochaj się w Maryi. Ziemia – proch, zło, grzech według Biblii.

10^{50} Przystanek las za Dąbrową.

Msza święta. Psalm „Przebacz o Panie swojemu ludowi." Dzień dominikanów. Dominikanie niosą z procesją Pismo święte do ołtarza. Imię objawia pismo. Jezus zbawia. Wspomnienie nasze w imieniu Pana. Błogosław Panie każdego z nas. „Do Ciebie woła Jezus, Maryja, cały świat." Piosenka pielgrzymów z Wrocławia. W dniu dominika-

nów pielgrzymi składali dla nich dary: sandały, różaniec, tuby, gitarę, pęk młodej leszczyny z owocami, kubek wody, to wszystko na dalsze pielgrzymowanie. Leszczyna kojarzy się z orzechami. Ksiądz Orzechowski postanowił odchudzać się, aby być orzechem laskowym, nie włoskim. Laskowy mniejszy – chudszy.

13^{45} Wyjście. Idziemy jako pierwsza grupa, niesiemy krzyż, tablicę pielgrzymkową i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

15^{05} Przystanek.

16^{00} Wyjście. Śpiew, modlitwa.

18^{20} Wejście do miejscowości Puszczew. Nocleg w prywatnej kwaterze.

21^{00} Apel Jasnogórski – śpiew, modlitwa, zabawa.

Dziesiąty dzień 9 sierpnia 2001
Puszczew – Częstochowa Zacisze

7^{30} Wyjście. Śpiew, godzinki, modlitwa do Anioła Stróża. Święty Aniele stróżu mój, którego otrzymałam od Boga, abyś był mi towarzyszem w całym moim życiu, ratuj mnie dla wieczności i pełnij Twój obowiązek wobec mnie, który wyznaczyła Ci miłość Boga. Wstrząśnij mną w mojej obojętności, wzmacniaj mnie w mojej słabości, zagrodź mi każdą niewłaściwą drogę, otwórz oczy dla Boga i krzyża, a zamknij mi uszy na pokusy złego ducha. Czuwaj nade mną w czasie snu i dozwól, abym został Twoją radością i nagrodą w niebie. Amen.

8^{30} Przystanek Cisie.

9^{20} Wyjście. Modlitwa, w czasie marszu widok na Jasną Górę.

Maryjo, jesteś najlepszą Matką rodzin i Opiekunką wszystkich, którzy się do Ciebie uciekają. Umacniaj wiarę i miłość w naszych rodzinach, chroń każde poczęte życie, bądź Przewodniczką dla młodzieży, wspieraj ludzi chorych, biednych i samotnych. Bądź wzorem ufności dobremu Bogu, zwłaszcza w trudnych sytuacjach życiowych.

11^{25} Przystanek Górka Przeprośna.

Na początku przepraszanie każdy każdego.

Msza święta. Słowo wstępne – Bogiem się dziel, nie zamykaj Go w sobie. Psalm: „Słysząc głos Pana serc nie zatwardzajcie". Namaszczone olejami ręce kapłanów służą do błogosławieństwa ludzi jak Mesjasz. Kto rysuje znak ryby, przyznaje się do tego, że jest człowiekiem Chrystusa. Jesteśmy namaszczeni Duchem Świętym i posłani do spełniania woli Boga. Nasze posłannictwo to przybliżać Chrystusa. Na pielgrzymce odnawiamy namaszczenie.

14^{00} Wyjście. Śpiew, różaniec.

Różaniec przenosi nas mistycznie, byśmy stanęli u boku Maryi, troszczącej się o ludzkie wzrastanie Chrystusa w domu w Nazarecie. Pozwala jej to wychowywać nas i kształtować dopóki Chrystus w pełni się w nas nie ukształtuje.

Powtarzanie słów: „Zdrowaś Maryjo" jest jakby kanwą, na której rozwija się kontemplacja tajemnic. Chrystus bowiem wskazywany w każdym pozdrowieniu anielskim jest tym samym Chrystusem, którego kolejno wypowiedziane tajemnice ukazują jako syna Bożego.

Różaniec jest równocześnie medytacją i prośbą. Wytrwałe błaganie zanoszone do Matki Bożej opiera się na ufności, że macierzyńskie wstawiennictwo wszystko może uzyskać od serca Syna.

Różaniec naprawdę pulsuje życiem ludzkim, by zharmonizować je z rytmem życia Bożego w radosnej komunii, Trójcy Przenajświętszej, co jest przeznaczeniem i głębokim pragnieniem całego naszego istnienia.

16^{00} Przystanek przedmieście Częstochowy.

16^{50} Wyjście. Śpiew, sprawy organizacyjne dotyczące zakwaterowania i powrotu do domu.

Ciekawostki: kogo Pan Bóg stworzy, tego nie umorzy – nie umrze z głodu.

18^{20} Wejście do Częstochowy Zacisze. Zakwaterowanie u Pani Helenki.

21^{00} Apel na Jasnej Górze.

Jedenasty dzień 10 sierpnia 2001
Częstochowa Zacisze – Jasna Góra

7^{30} Wyjście. Śpiew – wszystko utrudnione, bo bardzo pada deszcz. Idziemy po kostki w wodzie.

10^{00} Prezentacja i powitanie pielgrzymów każdej grupy. Nasza grupa 14 – 180 osób.

11^{00} Msza święta. Uroczystość Eucharystii w kaplicy. W czasie kazania jeszcze odwoływano się do hasła pielgrzymki „Bogiem było słowo". Modlitwa o wytrwanie jak najdłużej w duchu pielgrzymkowych modlitw.

12^{30} Zakończenie. Błogosławieństwo na powrotną drogę do domu. Rozwiązana pielgrzymka.

16^{30} Powrót autokarem do domu.

Bogumiła Cichocka

♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦ ♦

ZA NIEMEN cz. III

Wreszcie Oddział wyrusza. Ja zostaję z „Siniczkinem". Stoimy na warcie całą noc bo jest nas 4 czy 5. „Siniczkin" opowiada o swoim domu gdzieś pod Zdzięciołem, obławie niemieckiej, spaleniu domu, ucieczce do lasu, spotkaniu z ruską partyzantką, pobycie w ruskiej partyzantce i wreszcie o rajdzie we czterech („Siniczkin" z bratem „Smirnowem" i braćmi stryjecznymi „Murawiow" i „Orłow") spod Zdzięcioła przez okolice Nowogródka, przeprawie przez Niemen pod Bielicą i odnalezieniu Oddziału „Puszczyka". Wszystko to bez łączności, haseł, pomocy. U ruskich słyszeli tylko, że są polskie oddziały partyzanckie. Ruscy nazywali „biełyje", „biełopolaki" lub „legioniery".

Jeden z tych, którzy pozostali na melinie zna Szczuczyn. Opowiada, że żandarmeria mocno chroniona. Prawdopodobnie w Szczuczynie jest blisko 200 Niemców, białoruskiej policji i innych służb. Obok w pałacu – też Niemcy. Lotnicy? Jeśli w Szczuczynie są takie umocnienia jakie widziałem w Mirze, to szanse naszych są więcej niż nikłe. Czekamy na odgłosy bitwy, nic nie słychać. Nad ranem Oddział wraca z niczym. Słyszałem, że potem kilka razy przymierzano się do zdobycia Szczuczyna. Wreszcie w maju 1944 r doprowadziło to do tragedii.

Kilka dni po tym „Siniczkin" za poradą „Longina" pisze do Okręgu, do „Borsuka", zażalenie na „Wiesława". Podpisujemy się jako świadkowie. „Ryś" odmawia podpisu. „Wiesław" został przeniesiony do Lidy ale „Puszczyk" mówił po wojnie, że nie z powodu incydentu z „Siniczkinem".

Stoimy w „garadku" koło SZEJBAKPOLA. Nazwa taka egzotyczna, że zapamiętałem ją. Przychodzi tu do Oddziału „Blaszkin" (Stanisław Ożyński – Gasztoft). „Pietrow" zalicza go do paniczyków zabiera jeden pistolet, dodaje kilka złośliwości i nadaje mu ten, dość dwuznaczny pseudonim. Na tej melinie zachorowałem, wymioty, bóle brzucha. Lekarz podejrzewa ślepą kiszkę. „Puszczyk" zabiera mnie do domu gdzie kwateruje, każe położyć się do łóżka. Z powodu temperatury jak przez sen słyszę rozmowę „Puszczyka" z miejscową panną. Lekarz daje mi jakieś tabletki. Wieczorem ruszamy. „Puszczyk" każe mnie wziąć na wóz, którym „Pietrow" wozi swoje dobra, kotły, amunicję, żywność, bimber, jakieś manele no i swoje ciało, bo choć dobry piechur – lubi podjechać.

Znów idziemy w nocy, zatrzymujemy się koło zabudowań w lesie. Przy studni pijemy wodę ze składanego, niemieckiego kubeczka „Gryszkina". Mamy ukarać donosiciela czy po prostu „za dużo mówiącego". Mogą go rozstrzelać. Słychać jęczące prośby, potem łupu, łupu! Bity zaczyna okropnie krzyczeć. Darowano mu życie, ale przestroga jest okrutna, może dlatego, żeby uświadomić winnemu, że to nie przelewki, że to tylko krok od kuli. Z reguły zdrajców, donosicieli, bandytów, rabusiów, karze się śmiercią.

Parę dni potem przyjeżdża „Świerk" (Bolesław Misiuro) z „Gorkinem" – „Górą" (Jerzy Kuligowski). Przywożą rewolwer Colt, bębenkowiec, wagi ze 2 kilogramy, długości chyba 30 cm, kaliber z 15 mm. Naboje dorabiane z łusek Mauzera, kule ołowiane. Należał do bandyty znanego w całej okolicy. Zabił on i obrabował wiele osób.

„Świerk" i „Góra" jechali nocą z „zagranicy". Granica oddzielała tereny włączone do Rzeszy od Ostlandu. Dziembrów, Ostryna, Nowy Dwór, Skidel – były już za granicą,

a spraw do załatwienia w tamtych stronach było dużo. Jadący drzemali, mieli ukryte w słomie 2 PPD. Nagle koń zatrzymuje się. Poganiają – nie idzie, orientują się, że ktoś trzyma konia za uzdę. Pytają: Kto tam i słyszą – zaraz zobaczysz! Już wiedzą! Ostrożnie odciągają zamki swych PPD. Bandyta trzyma konia za uzdę więc jest z wozu niewidoczny. Ale „Świerk" podnosi PPD – i plask! Niewypał. Bandyta odskakuje od konia, a wtedy „Góra" serią kładzie go trupem. Jeśli banda była większa – to zwiała. Jeden – najgroźniejszy – został.

Idziemy do leśniczówki Topieliszki, rozkładamy się w krzakach. „Longin" opowiada o Szczuczynie – jakie to piękne miasto. Przychodzi łącznik, przynosi pieniądze – marki. Dostajemy pierwszy żołd – ja chyba 15 marek. Zamawiamy sacharynę, pastę do butów, mydło itp. Po paru dniach otrzymujemy dostawę.

„Gryszkin" opowiada o zamachu na burmistrza czy zastępcę burmistrza w Lidzie, zaciętego wroga Polaków. Na akcję poszli „Żuk" i „Gryszkin". Dostali fotografię burmistrza i widzieli go przez okno meliny. Mieli po dwa pistolety – „Gryszkin" TT i Nagan, „Żuk" – Parabellum i Nagan. (Nagany były niezawodne, w razie niewypału nagan samowzwod podawał następny nabój w bębenku bez potrzeby przeładowania). Ubrani byli po cywilnemu. Burmistrza podeszli kiedy w niedzielę tłum wyszedł z cerkwi. Wmieszani między ludzi podeszli do burmistrza mając w kieszeni wyrok, który mieli przypiąć do zabitego. Podeszli na dwa kroki, wyjęli pistolety, „Żuk" strzelił - i chybił! Na dwa kroki! Strzela „Gryszkin" – burmistrz pada. Strzelili jeszcze kilka razy, rzucili wyrok, nerwy nie pozwoliły bawić się w przypinanie. Tłum rzucił się do ucieczki, zamachowcy też. Potem przeszli na cmentarz i wrócili do Oddziału. Wniosek „Gryszkina" – nie strzelać w głowę jak to zrobił „Żuk" – a w tułów.

„Sołowiow" („Słowik") opowiada o wyprawie do Rzeszy pod Skidel – po krowy. Z niemieckiego majątku zabrali w nocy stado krów i przepędzili przez granicę. Świtało już, wpędzili stado na łąkę i przyłączyli do krów wioskowych. Pastuszków ostrzegali, żeby nic nie mówili. Jeden z naszych partyzantów udawał pastucha, reszta siedziała w krzakach. Niemcy przejeżdżali drogą ale nie przyszło im do głowy, że tak blisko granicy pasie się ich stado. Nocą przepędzono krowy pod Szczuczyn. Na dłuższy czas było mięso dla Oddziału.

„Gryszkin" opowiada o początkach Oddziału. Pierwszym polskim partyzantem był „Pietrow" – Piotr Kapica, z okolic Szczuczyna. Latem 1942 roku zagrożony aresztowaniem – uciekł. Wziął przygotowaną poprzednio broń i rozpoczął partyzanckie życie – a raczej walkę o przetrwanie. Chodził uzbrojony „po zęby": na plecach dziesiątka, na szyi PPD, przy pasie – pistolet, za pasem – granaty. Teren znał bardzo dobrze. Wkrótce przyłączyło się do niego kilka osób z podobnych powodów. „Gryszkin" dołączył do Oddziału jesienią 1942 roku.

Nieco inaczej przedstawia powstanie polskiej partyzantki „Gorkin" („Góra") – Jerzy Kuligowski. Twierdzi, że „Gryszkin" sam jakiś czas przebywał w lesie i nie było go w czasie Wigilii w 1942 r. w Oddziale.

Zgodni byli co do tego, że partyzantkę rozpoczął „Pietrow", pierwszymi partyzantami byli „Kozłow", „Turkuć", „Fiedia", „Gryszkin", „Woroszyłow", „Michajłow" potem „Gorkin" od 24 grudnia 1942 r., „Sołowiow", „Kuźniecow", „Puszkarow", „Jeżow".

Przypuszczam, że niektórzy na zimę zamelinowali się na przetrwanie, stąd niezgodności. Niektórzy odeszli z Oddziału do innych zadań – „Kozłow", „Turkuć", „Gorkin".

Według „Gryszkina" 11 listopada 1942 r. Oddziałek zrobił zasadzkę na szosie Lida – Grodno. Ostrzelany samochód był pojazdem cywilnym i wiózł buraki. „Siniczkin" – „Sęk" twierdzi, że kiedy ich grupka złożona z 4 osób („Siniczkin", „Smirnow", „Orłow" i „Murawiow") wiosną 1943 r. dołączała do Oddziału, ten liczył 11 osób.

Przed wymarszem, kiedy nie ma deszczu, trzeba zrolować płaszcze. Mam długi kawaleryjski szynel rozpinany z tyłu. Aby go zrolować trzeba zapiąć rozcięcie, ułożyć na trawie w prostokąt zakładając poły i rękawy. Potem z pomocą kolegi zwija się ciasną „kiełbasę". Końce związuje się, najlepiej rzemieniem, i to coś w rodzaju chomąta przewiesza się przez lewe ramię. Wszystko to trzeba zrobić porządnie, aby w czasie marszu płaszcz nie rozwinął się, a „kiełbasa" była jak najcieńsza. Czekamy na zapadnięcie zmroku. „Pietrow" komenderuje – „Makarow" – zaśpiewaj! I „Makarow" ładnym, aksamitnym głosem śpiewa „Palomę", Tango – „bez śladu twa miłość się rozpłynie, jak rozpływa się wieczorna mgła…". Na melinach śpiewamy – „Do polskiego wojska chłopców zaciągają". „Ciebie pokocha kto inny, ja innej już nie będę miał". Wszystkie piosenki raczej sentymentalne lub sierdceszczypatielny. Za to język potoczny – sama „łacina", im wymyślniejsza tym znajdująca większe uznanie.

Palą tytoń prawie wszyscy. Z naszej grupy nie pali „Smirnow", „Leśniczy" i ja. „Michał" lubi bardzo mocny tytoń, staramy się całą grupą o takie paliwo. „Michał" śpi razem z nami, kiedy „Puszczyk" proponuje mu nocleg w domu – dziękuje i mówi, że woli zostać w stodole ze swymi chłopakami. To się ceni. Wszyscy staramy się dogodzić czymś „Michałowi", dobrą brzytwą, tytoniem, mydłem czy też kawałkiem czegoś do zjedzenia.

Do Oddziału ciągle ktoś przybywa. Idę do „Michała" i proszę, żeby mnie wziął do drużyny. Rzeczywiście – mówi – czas. Obiecuje pomóc. Za parę dni zdaję lekarskie „czemodany" następcy i idę do plutonu „Michała". Ale jak pech, to pech. Zostaję amunicyjnym „Fiedi". Trzeba nosić dysk i zapasową amunicję do Diegtiarowa. Amunicja do RKM jest najlepsza. Idąc z dyskiem słyszy się ciągle grzechot nabojów. Uczę się czyścić, rozbierać i składać RKM, usuwać zacięcia. Potem rozkładać i składać z zamkniętymi oczami. „Fiedia" jest maniakiem czystości. Jego RKM zawsze lśni. Nie ma takiego zmęczenia, które nie pozwoliłoby wyczyścić broni. Ona musi zawsze strzelać i być może ratować życie, to też czyścimy, chuchamy i dmuchamy przy każdej okazji. „Fiedia" uczy mnie strzelać z RKM, ale „na sucho". W razie potrzeby mam go zastąpić. Broń czyści tylko 1/3 Oddziału. Zostawiać broni nie wolno pod żadnym pozorem. Podaje się przykłady śmierci, bo broni nie było pod ręką. RKM też nie może być bez opieki, jest przy nim zawsze „Fiedia" albo ja.

„Ryś" – „Smirnow" zwierza się, że Ziuma go nie chciała. Musi zostać oficerem i pokazać jej! Stara się jak może, zgłasza się wszędzie na ochotnika. Dopytuje się o wynagrodzenie oficerów przed wojną. Wymawia trochę po dziecinnemu „gaza" – zamiast „gaża" i dostaje przydomek „Laluś". Pewno uda mu się wybić trzeba tylko okazji. Tylko czy Ziumie to wystarczy? Zdaje się, że ona celuje dużo wyżej.

„Zin" rozśmiesza towarzystwo śpiewając rosyjskie żulickie piosenki, sam wygląda jak żulik, w przekrzywionej czapce, rozchełstany, wykonujący nieskoordynowane ruchy, robiąc różne miny. „Pietrow" zaraz to zauważył. „Wyglądasz jak łazarz po zmartwych-

wstaniu". I tak „Zin" dostał przydomek – „Łazarz". Od „Pietrowa" pochodzi również przydomek „Jankiel" nadany „Buremu" i „Śledź" przypięty bardzo młodemu i szczupłemu Heńkowi Ławrynowiczowi. To przezwisko tak przykleiło się do Heńka, że nikt z naszej grupy nie pamięta jego prawdziwego pseudonimu. Zresztą „Śledź" nie obrażał się o to, kiedy dostał się do konnego zwiadu nazwał swego konia śledziem i nahajkę też śledziem. Sam o sobie mówił: Śledź na śledziu jedzie i śledziem pogania.

Idziemy na zasadzkę. Szosą Szczuczyn – Lida ma jechać na kilku furmankach policja białoruska i wieźć broń i amunicję oraz jeszcze coś. To „coś" ma konwojować Polak w białym płaszczu. Trzeba uważać, aby do niego nie strzelać. Leżeliśmy do świtu, nikt nie jechał. Jeśli transport „nadał" Polak w białym płaszczu, to musiał wierzyć, że jego płaszcz jest przeciwpancerny. Kto by tam w czasie strzelaniny wypatrywał białego płaszcza?

Idziemy do Wawiórki. Dzień spędzamy na kolonii w pobliżu miasteczka. Tam przychodzi do Oddziału „Muszka". Jego pseudonim był inny, ale od pierwszego dnia wyśpiewywał białoruską piosenkę „ukusiła muszka sabaczku, u balucza miesca – za sraczku". Dostał przezwisko „Muszka" i tak zostało. Nazywał się Anikiejew, był chyba Białorusinem. W nocy wchodzimy do Wawiórki, aż dziwne, że możemy być w miasteczku. Patrol wyprowadza zatrzymanego i idziemy z powrotem. Nagle aresztowany daje dyla w bok i ucieka w zboże i w krzaki. Trzaska kilka strzałów. Bez rezultatu. Nie wiem kto to był i za co go zatrzymano.

Marsze. W nocy idziemy po obu stronach drogi, dwa szeregi gęsiego, odległość od poprzednika – na odległość wzroku tzn. trzeba iść za poprzednikiem nie dalej niż go widać. W dzień chodzimy rzadko, też dość rozciągnięci. Marsz 50 minut i 10 minut odpoczynku na papierosa, przewinięcie onuc itp. Zauważyłem u siebie dziwną rzecz. Słońce mi wschodzi nie tam gdzie powinno. W nocy, stojąc na warcie, widzę gwiazdy – Wielką Niedźwiedzicę, Oriona, wiem gdzie jest wschód. W dzień wydaje mi się, że słońce powinno wschodzić gdzie indziej. Nie mogę się pozbyć tego odczucia. Inni nie mieli nigdy takich odczuć.

„Gryszkin" zamienia się z „Białym" na pistolety. Oddaje swój TT a bierze nowy nagan. Obie strony są zadowolone. „Gryszkin" z niezawodności nagana, „Biały" z dostępności amunicji bo do TT pasują naboje do PPD. „Biały" twierdzi, że TT jest ściągnięte z Colta – tak jak nasz VIS, i jeśli jest dobrze utrzymany, to nie ma mowy o zacięciu.

Przychodzi do Oddziału „Sawko" – Kazimierz Dogil ze swoim bratem – chyba Antonim. To znajomy „Puszczyka"? Jest z nim kilku ludzi spod Skidla. „Sawko" był w Skidlu dowódcą konspiracji. „Sawko" opowiada: Był w Skidlu do ok. 1 lipca 1943 roku. Nastąpiła wpadka. „Sawko" został aresztowany i uwięziony w budynku żandarmerii, skuty kajdankami. Bity nie przyznawał się do niczego. Wywieziono go do lasu, ustawiono pod drzewem, zawiązano oczy. Niemiec wydaje komendy żandarmom, ładuj broń! Słychać trzask zamków, cel i pal (fojer). Pada salwa, pada i „Sawko" przygotowany na to, że upadnie. Niemcy wybuchają śmiechem, to był tylko „żart". Na przerwę obiadową zamknęli „Sawkę" w pokoju na piętrze a nie w piwnicy. Miał ręce skute z przodu. Wiedząc że nie ujdzie z życiem, postanowił próbować ucieczki. Drzwi były zamknięte na haczyk. Pociągnął za klamkę, haczyk puścił. Korytarz był pusty. W końcu korytarza

otwarte okno, pod którym było wejście do budynku i stał wartownik. Słysząc kroki na schodach „Sawko" przez okno skoczył na wartownika. Oszołomiony wartownik poleciał w jedną stronę, „Sawko" w drugą. Zamieszanie w żandarmerii trwało krótko, ale „Sawko" był już daleko. Uciekał na bagno. Przeszedł po kępach kilkadziesiąt metrów, zanurzył się cały w rzadkie błoto, pod kępą uchwycił się korzenia brzózki, nad błotnistą wodą miał tylko oczy i nos. Niemcy do nocy szukali „Sawki" z psami. Widocznie psy zgubiły ślad, a nikt nie wydał zbiega. Dopiero po północy „Sawko" wylazł z błota, poszedł do znajomego kowala, który go rozkuł, zabrał broń i z kilkoma kolegami przyszedł do naszego Oddziału. Po kilku dniach z okolic Skidla nadeszło jeszcze ok. 10 osób.

„Sawko" utworzył przy Oddziale „Puszczyka" swój Oddziałek składający się z ok. 15 żołnierzy. Mieli działać na terenie Rzeszy w okolicach Skidla – Ostryny. Losy tego oddziałku opowiedział „Sawko", słyszałem to na własne uszy. Grupa „Sawki" ok. 5-7 lipca przeszła granicę i długim marszem weszła do dużych lasów koło Ostryny. Zatrzymali się na noc w leśniczówce. Leśnika i całą jego rodzinę pilnowano. Wystawili posterunki i zasnęli w stodole kamiennym snem. Leśnikowi, lub komuś z jego rodziny, udało się jednak uciec i powiadomić Niemców. Wartownik słyszał kroki biegnących Niemców, słyszał szelest ich przeciwdeszczowych płaszczy, ale zamiast strzelać lub krzyczeć alarm! – wbiegł do stodoły i zaczął budzić śpiących: panowie Niemcy!

Niemcy tymczasem wbiegli na podwórze, oświetlili rakietami stodołę. „Sawko" miał PPD zawieszone na szyi. Wyskoczył ze stodoły i pociągnął długą serię. Zaskoczyło to Niemców, może zabił lub ranił kogoś z nich. Sam został ciężko ranny. Całe lewe przedramię miał strzaskane serią strzałów. Mając PPD na szyi przedarł się do lasu i wrócił do oddziału „Puszczyka". Wróciło też kilku z Oddziału „Sawki", część bez broni. Nie wiem, czy ustalono wtedy ilość zabitych, rannych i zaginionych. Tak skończyła się historia grupy „Sawki". „Gryszkin" – prześmiewca i zjadliwy ironista dokuczał tym, którzy wrócili bez broni: ty! Zamelinowałeś dziesiątkę? – i dodawał – na sęku w lesie!

Chyba około 15 lipca 1943 r. „Puszczyk" został odwołany z dowodzenia Oddziałem. Na zbiórce żegnał się z nami z ogromnym żalem. Nie wiedziałem, dlaczego odchodzi, dał do zrozumienia, że zadziałały tu zazdrość, zawiść, głupota. Był szlachetnym człowiekiem, dobrym dowódcą, odważnym żołnierzem. Zmęczonym, zmokniętym, ociągającym się z pójściem na wartę proponował – no to śpij, ja stanę. Nie do pomyślenia byłoby, gdyby ktoś później nie stanął na warcie, zakrakaliby takiego, nie daliby żyć. Opowiadali, że po objęciu kilkuosobowego Oddziałku, były wypadki, że „Puszczyk" stał na warcie. Mieliśmy dużo szacunku dla „Puszczyka", był pierwszym dowódcą polskiego partyzanckiego Oddziału na Nowogródczyźnie. Jego pełne goryczy pożegnanie było wzruszające. Najbardziej plugawe było to, że starano się obmawiać nie tylko „Puszczyka" ale i jego narzeczoną. Myślałem, że „Puszczyk" został usunięty z Oddziału w związku z awanturą „Wiesław" – „Sęk". Kiedy byłem u „Puszczyka" już po wojnie, wyjaśnił, że bezpośrednim powodem jego odejścia była odmowa polecenia „Wiesława" ataku na Wasiliszki. „Puszczyk" był przeciwny wszelkim nie przemyślanym akcjom i hojnym szafowaniem życiem swoich żołnierzy… „Wiesław" chciał głośnych zwycięstw. Takich było wielu. Drugim powodem było zrobienie miejsca dla „Lecha" i „Kubusia". Borsuk załatwił to w Warszawie. „Puszczyk" po prawie miesięcznej „kwarantannie" – został adiutantem „Borsuka". „Oczkow" widział go jednak w czasie akcji na szosie Lida –

Grodno. Widocznie nie chciał tylko urzędować i reprezentować, brał udział w walkach. „Oczkow" widział, jak opanowany, spokojny kierował partyzantami pod ogniem Niemców.

Między odejściem „Puszczyka" a przejęciem Oddziału przez „Lecha" – dowiedzieliśmy się o śmierci gen. Sikorskiego i aresztowaniu D-cy AK. Niewiele orientujemy się w polityce. Nie podano nam tych faktów na zbiórce. Nie ma wielkiej żałoby. Wiemy, że jesteśmy w polskiej partyzantce, że to można mówić i myśleć po polsku, że naokoło nas są Polacy. A to dużo! Wielkich słów nie słyszymy, i chyba nie są potrzebne. Mogło być więcej informacji.

Parę dni po odejściu „Puszczyka" dowództwo Oddziału objął por. „Lech" i jego zastępca – p.por „Kubuś". U „Puszczyka" była partyzantka, u „Lecha" zaczęło się wojsko – z plusami i minusami.

cdn.

Olgierd Stankiewicz

♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣ ♣

Książka o Sicinach

W najbliższym czasie na lokalnym rynku wydawniczym ukaże się książka o Sicinach autorstwa Pawła Wróblewskiego. Autor był dziennikarzem „Gazety Górowskiej" i leszczyńskiego „ABC", obecnie prowadzi miesięcznik „Życie Powiatu". Jest mieszkańcem Sicin.

„Dzieje wsi Siciny w świetle historii Polski, Niemiec i Śląska oraz w kontekście znalezisk monetarnych" z podtytułem „Monografia historyczna" będą liczyć ponad 500 stron, obejmując dzieje osadnictwa – od czasów rzymskich – a potem wsi – do współczesności, z czego ok. 1/3 będzie poświęcona okresowi po II wojnie światowej. Powstały dzięki wykorzystaniu zasobów archiwów we Wrocławiu i w Lesznie, kronik lokalnych instytucji, prasy, relacji świadków wydarzeń oraz literatury w języku niemieckim i polskim. Publikacja wzbogacona jest o rozdział opisujący obieg monetarny Sicin. Zawiera indeks osób, co w przypadku książek o tematyce lokalnej, jest ewenementem, a bardzo ułatwia lekturę.

Wąsoszowi poświęcono dwie monografie historyczne – niemiecką i polską, Górze – niemiecką, teraz Siciny będą miały swoją polską monografię. *MŻ*

GÓROWSCY MIŁOŚNICY PETANQUE

Petanque w Polsce powszechniej znana jako bule to tradycyjna francuska gra towarzyska z elementami zręcznościowymi. Jej korzenie sięgają jeszcze czasów starożytnych, kiedy to rzymscy legioniści rozpowszechnili ją w całym basenie Morza Śródziemnego. Poprzez kolejne wieki ta niezwykle prosta, ale dająca dużo emocji gra, ewoluowała i tworzyła wiele odmian. Za historyczny zaczątek petanque w formie, w jakiej jest rozgrywana do dziś uważa się rok 1907. A jej kolebką jest Francja, gdzie sport ten jest narodową dyscypliną jej mieszkańców. Obecnie gra rozprzestrzeniła się na pięciu kontynentach. W ponad 70 krajach należących do Światowej Federacji Petanque (F.I.P.J.P z siedzibą we Francji) kulami miota ponad 600 000 graczy z licencjami. Polska jest jej członkiem od 2003 roku, ilość licencjonowanych zawodników przekroczyła 1000, a bez licencji gra liczne grono.

Jak gra się w bule, otóż zasady są bardzo proste. Gramy na trzy sposoby: 1) single – jedna osoba na jedną, każdy ma po 3 bule, 2) dublety – dwóch na dwóch, każdemu przysługują po 3 kule, 3) triplety – po trzy osoby, tutaj każdy z zawodników ma po 2 kule. Wygrywa ta osoba, bądź drużyna, która pierwsza uzyska 13 punktów. Bulami rzucamy do małej kulki powszechnie znanej jako: „dżek" albo „świnka". Po wylosowaniu kolejności rzutów, robi to się najczęściej rzutem monety, zawodnicy stają w specjalnym kole o średnicy nie większej niż 50 cm i rzucają „świnkę" na odległość od 6 do 12 metrów, potem sukcesywnie dorzuca się do niej bule, nie odrywając nóg od podłoża.

W bule można grać na każdej powierzchni. Najlepiej jednak gra się na utwardzonych parkowych alejkach, bądź plaży. W warunkach turniejowych wymagany jest bulodrom (fachowa nazwa miejsca do gry) o regulaminowych wymiarach 15x4 m. W rozgrywkach towarzyskich wymiary ustalają sami zawodnicy, w większości są dużo większe niż te wymagane, a wszystko zależy od ukształtowania terenu na jakim gramy. Wszelkie turnieje odbywają się zwyczajowo w okresie wiosenno-letnim, ale zdarzają się takie, które odbywają się do późnej jesieni przy sprzyjających warunkach pogodowych, bądź zimą w halach sportowych.

Słów kilka wypada poświęcić kulom do gry. Ich wybór jest bardzo bogaty, od kul amatorskich za kilka złotych, do tych profesjonalnych sięgających nawet do kilku tysięcy. Do gry rekreacyjnej w zupełności wystarczą nam kule amatorskie. W sprzedaży znaleźć możemy komplety kul chińskich wykonane ze stopów miedzi pokryte cienką warstwą chromu. Bardzo wiele osób od nich właśnie zaczyna swoją przygodę z petanque. Zaletą ich jest niewątpliwie dostępność i cena. Przystępując do zawodów powinniśmy zaopatrzyć się w kule profesjonalne. Ich rozmiary i waga oraz materiały, z których są wykonane ogranicza art. 2 regulaminu rozgrywek Polskiej Federacji Petanque. Kule te potrzebne są do wzięcia udziału w licencjonowanym turnieju.

Czytelnik zada sobie pytanie, skąd właściwie bule w Górze? Od prawie 20 lat jest w naszym mieście grupka entuzjastów tego niecodziennego sportu, którzy grają na ścieżkach, samodzielnie wykonanych bulodromach. Ich oficjalna przygoda z bulami rozpoczęła się od amatorskiego turnieju, a właściwie pikniku rodzinnego, organizowanego co roku w pobliskim Bojanowie (każdego roku w ostatnim tygodniu lipca), gdzie szlifowali

swoje umiejętności, często zajmując czołowe miejsca. Prekursorem tej gry w naszym mieście był Robert Wielebski. Z czasem dołączyli do niego Henryk Kutny i Marek Pulut.

Przez kilka lat Robert Wielebski, Henryk Kutny, Kamil Kutny, Marek Pulut, Maciej Pulut i kilku innych kolegów grało jako zawodnicy niezrzeszeni. Nie należeli do żadnego stowarzyszenia, czy klubu sportowego. Profesjonalna przygoda z petanque rozpoczęła się w maju 2010 r. od I Mistrzostw Wielkopolski, w których wzięli udział, piszący te słowa, Kamil Kutny i Henryk Kutny. Nawiązaliśmy kontakt z działaczami TKKF Leszczynko i weszliśmy w ich struktury, stając się profesjonalnymi – licencjonowanymi zawodnikami. Licencje Polskiej Federacji Petanque otrzymaliśmy jeszcze w 2010 r. (nr licencji autora 780). W grudniu 2012 r. powstał samodzielny Klub Petanque Leszczynko, do którego zapisała się spora cześć górowskiego środowiska.

I Turniej w Petanque o Puchar Burmistrza Góry fot. Kamil Kutny

Do dnia dzisiejszego klub zorganizował kilkadziesiąt turniejów o randze lokalnej i ogólnopolskiej. Faktem wartym podkreślenia jest to, że 17 czerwca 2012 r. przy pomocy klubu udało się w Górze zorganizować I Turniej w Petanque o Puchar Burmistrza Góry. Turniej odbył się na bieżni stadionu miejskiego, wzięło w nim udział prawie 80 zawodników z Góry, Leszna, Śremu, Wrocławia i innych klubów. Nagrody ufundowała i finansowo inicjatywę wsparła z wielkim entuzjazmem burmistrz Góry Irena Krzyszkiewicz, która wyraziła chęć organizowania tego turnieju co roku. II Turniej o Puchar Burmistrza odbył się również na bieżni stadionu miejskiego 6 października 2013 r.

Rok 2014 to poniekąd nowy etap w życiu górowskiego środowiska miłośników petanque. W tym roku nastąpił bowiem generalny remont stadionu miejskiego m.in. zmiana bieżni. W związku z tym pojawił się pomysł, by niepotrzebną mączkę z bieżni wykorzystać do budowy bulodromów przy OKF. Tak też się stało. Duża w tym zasługa Henryka Kutnego, który od początku zabiegał o realizację tego projektu u burmistrz Góry Ireny Krzyszkiewicz i dyrektora OKF w Górze Ryszarda Wawera, którzy mają duży udział przy powstaniu miejsc do gry w petanque i propagowaniu tego sportu.

III Turniej w Petanque o Puchar Burmistrza Góry na nowych bulodromach fot. Kamil Kutny

26 października 2014 r. odbył się III Turniej w Petanque o Puchar Burmistrza, stał się on okazją do uroczystego otwarcia bulodromów przez burmistrz Irenę Krzyszkiewicz, Ryszarda Wawera, prezesa Klubu Petanque Leszczynko Romualda Ratajczaka i wszystkich zaangażowanych w powstanie bulodromów. Nowopowstałe bulodromy to pięć profesjonalnych boisk o wymiarach 9x15 m, na których jednorazowo może zagrać 30 drużyn, czyli 60 zawodników. Tyle też osób m.in. z Leszna, Śremu, Wrocławia, Żar, Gostynia i Lubonia wzięło udział w tym uroczystym wydarzeniu.

Również faktem wartym podkreślenia jest inicjatywa Dariusza Mariampolskiego z Brzeżan, który był inicjatorem powstania kilku bulodromów w tej niewielkiej wiosce koło Góry. Powstały one jeszcze przed boiskami górowskimi. Okazją do uroczystego zaprezentowania tych boisk był I Turniej o Puchar Radnego Marka Biernackiego, który odbył się 20 września 2014 r. Bulodromy w Brzeżanach to efekt pracy D. Mariampol-

skiego i miejscowych entuzjastów tego sportu, zostały one wykonane własnoręcznie, z własnych środków.

Własne boiska i grupa osób chętnych do współpracy zaowocowały powstaniem nowego klubu sportowego na Ziemi Górowskiej. 24 listopada 2014 r. został on wpisany do ewidencji klubów sportowych pod numerem 18 i przyjął nazwę – Klub Sportowy „Puenta Góra". Pierwszym prezesem został Marek Pulut, jego zastępcą – Robert Wielebski, funkcję skarbnika sprawuje Henryk Kutny, a sekretarzem i kierownikiem oddziału w Brzeżanach jest Dariusz Mariampolski. W tym momencie zaczął się nowy rozdział dla samodzielnej górowskiej petanque.

Z inicjatywy górowskiego środowiska odbył się I Turniej o Puchar Burmistrza Góry dla członków Uniwersytetu III Wieku w Górze. Turniej ten został zorganizowany w Nowej Wiosce. Również przy Uniwersytecie III Wieku powstała sekcja petanque, która ma już swoje pierwsze sukcesy m.in. w Lesznie i Wrocławiu. To pokazuje tylko, że w petanque można grać w każdym wieku.

Członkowie Klubu „Puenta Góra" mają w swoim gronie dwóch sędziów z uprawnieniami do sędziowania licencjonowanych turniejów organizowanych przez Polską Federację Petanque. Są to Robert Wielebski i Dariusz Mariampolski. Obecną siedzibą Klubu „Puenta Góra" jest „pałacyk" mieszczący się na ulicy Podwale 24 w Górze. Obecnie trwają prace nad przyłączeniem górowskiego klubu w poczet klubów zrzeszonych w Polskiej Federacji Petanque.

Na dzień dzisiejszy pomysłów, chęci i entuzjazmu nie brakuje. Również współpraca z samorządem lokalnym układa się pomyślnie, co będzie sprzyjało organizacji kolejnych edycji Turnieju o Puchar Burmistrza Góry, a także innych. Trwają też starania o uzyskanie funduszy z budżetu obywatelskiego, które jeśli się uda zostaną przeznaczone na oświetlenie, tablicę informacyjną „jak grać w petanque", oraz zadaszenie chroniące przed deszczem.

Zawodnicy z Góry często zdobywają czołowe lokaty w turniejach różnego szczebla. Ich umiejętności są zauważane na turniejach wyjazdowych. Czołowe drużyny noszą niekiedy oryginalne nazwy m.in. Pogromcy, Gumisie, Orły i Górowianie.

Nasze niektóre osiągnięcia to:

- Halowe Mistrzostwa Polskiej Federacji Petanque (triplety): Henryk Kutny, Marek Pulut, Robert Wielebski – dwukrotnie 10 miejsce;
- Ogólnopolskie Halowe Grand Prix o Puchar Prezydenta miasta Leszna (dublety): Henryk Kutny, Marek Pulut – 6 miejsce – puchar dla najlepszej drużyny Klubu Leszczynko;
- Mistrzostwa Wielkopolski (dublety): Henryk Kutny, Marek Pulut – 4 i 7 miejsce;
- Turniej o Puchar Starosty Leszczyńskiego (dublety): Henryk Kutny, Marek Pulut – 3 miejsce;
- Letnia Leszczyńska Liga Petanque (dublety): Henryk Kutny, Marek Pulut – 3 miejsce;
- Zimowa Leszczyńska Liga Petanque (dublety): Henryk Kutny, Marek Pulut, Robert Wielebski – 1 miejsce;
- I Turniej w Petanque o Buchar Burmistrza Góry (dublety): Henryk Kutny, Marek Pulut – 4 miejsce; Kamil Kutny, Jakub Smoliński – 8 miejsce;

- Otwarte Mistrzostwa Miasta Leszna (dublety): Kamil Kutny, Maciej Pulut – 2 miejsce;

- Turniej w Petanque o Puchar Portalu Leszczynskisport.pl – niedziela z Bulami (dublety) Henryk Kutny, Jakub Smoliński – 3 miejsce;

- Międzynarodowy Turniej w Bule o Puchar Burmistrza Bojanowa (dublety): Robert Wielebski – 2, 3 miejsce, Marek Pulut – 2, 4, 2 miejsce, Henryk Kutny – 4 miejsce. Dariusz Mariampolski - 2 miejsce;

- Otwarte Mistrzostwa Śmigla o Puchar Burmistrza (dublety): Henryk Kutny, Marek Pulut – 2 miejsce; Maciej Pulut – 1 miejsce, Michał Szymański – 2 miejsce (obaj single);

- Puchar Prezesa Klubu Leszczynko – Marek Pulut, Szymon Sławiński – 2 miejsce;

- Niepodległościowy Turniej o puchar Burmistrza Krzywinia – Soplicowo (dublety): Marek Pulut, Henryk Kutny – 4 miejsce.

Kamil Kutny

♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠ ♠

W poprzednim numerze:
48/2014 Jesień

* **Karl Schmidt:** *Ewakuowani – gotowi do ucieczki – wypędzeni, Ślązacy z powiatu górowskiego donoszą.* *Heimatkreis Guhrau,* 1964, s. 64-67, tł. Daniel Wojciechowski.
* **Mirosław Żłobiński:** *Sprzątanie Góry (do 1990 r.) cz. II.*
* *Kronika Szkoły Podstawowej w Wągrodzie, cz. VIII (1977-1980).*
* **Mirosław Żłobiński:** *Wybory samorządowe w 1994 r., cz. I.*
* **Bogumiła Cichocka:** *XX Piesza Pielgrzymka Wrocław – Jasna Góra, X Piesza Pielgrzymka Góra – Jasna Góra, Moja II Piesza Pielgrzymka.*
* **Olgierd Stankiewicz:** *Za Niemen cz. II.*

Pismo wydane zostało
przy finansowym wsparciu
Apteki „Vita"
w Górze

Kwartalnik Górowski wydawany jest przez Towarzystwo Ziemi Górowskiej
oraz Powiatowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli
i Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego w Górze
Redakcja: Ewa Walczak, Mirosław Żłobiński, Julita Kruszka
Projekt typograficzny i skład: Ewa Walczak
Korekta: Ewa Walczak, Julita Kruszka
Stale współpracują: Zofia Hanulak, Elżbieta Maćkowska, Ewa Osuch, Daniel Wojciechowski
Grafika: Aleksandra Broczkowska
Druk: PCDN i PPP w Górze
Strona internetowa: http://pcdn.edu.pl
Kontakt: kwartalnik_gorowski@vp.pl
Nakład 150 egz.

Zapraszamy do współpracy.
Odpowiedzialność za zamieszczane treści ponoszą autorzy.
Teksty anonimowe i pod pseudonimami nie będą publikowane.
ISSN 1733-8654